

ks. Bogdan Stanaszek, Lublin - Sandomierz

KONFLIKTY WŁADZ WYZNANIOWYCH Z BISKUPEM SANDOMIERSKIM O OBSADĘ PARAFII RADOMSKICH W LATACH 1953-1956

Radom był największym miastem diecezji sandomierskiej i ważnym ośrodkiem przemysłowym. W regionie miał duże znaczenie w zakresie kultury i oświaty. Silną pozycję wśród miejscowej społeczności posiadał Kościół katolicki¹. W 1954 r. Radom liczył 115 tys. mieszkańców, posiadał 8 czynnych kościołów i 5 parafii, pracowało tam 16 księży świeckich i jeden kapelan wojskowy². Na wpływy Kościoła zazdrośnym okiem patrzyły władze komunistyczne, które starały się zastraszyć duchowieństwo i sparaliżować jego inicjatywy. Niewątpliwie służyły temu aresztowania księży przeprowadzone przez bezpiekę w 1950 r. Do więzień trafili wówczas: ks. Andrzej Łukasik, proboszcz parafii pw. św. Teresy (14 VII 1950 r.) i ks. kan. dr Wacław Kosiński, proboszcz parafii pw. św. Jana (22 X 1950 r.). Pierwszego z nich, budowniczego nowej radomskiej świątyni, oskarżono o „nie złożenie meldunku o powstaniu nielegalnej organizacji „Orzeł Biały” W wyniku procesu został skazany na 2 lata więzienia i utratę praw publicznych na 1 rok. Ze względu na zły stan zdrowia 28 VIII 1951 r. otrzymał przerwę w odbywaniu kary. Jej wykonywanie zawieszono na mocy decyzji prezydenta z 7 V 1952 r.³ Natomiast ks. Kosińskiego, proboszcza radomskiej fary, bezpieka usiłowała oskarżyć o współpracę z Niemcami. Jednak wobec braku dowodów śledztwo zostało umorzone, a ksiądz Kosiński w marcu 1951 r. wyszedł na wolność⁴.

¹ Por. B. Stanaszek, *Radomskie środowisko kościelne w okresie pobytu ks. Józefa Rokosznego (1915-1931)*, w: *Ks. Józef Rokoszny (1870-1931). Życie i dzieło. Materiały z sesji. Sandomierz, 19 października 2001*, Sandomierz 2003, s. 65-84.

² Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), UdSW, sygn. 27/20, s. 5. Dane te podał referent wyznaniowy z Radomia – Józef Balcerowski na odprawie w Kielcach w dn. 1 II 1954 r. Nie obejmowały one zakonników pracujących w mieście.

³ B. Stanaszek, *Łukasik Andrzej*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, Warszawa 2002, s. 162-163; Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu (dalej cyt. ADS), Akta kościoła pw. św. Teresy w Radomiu, Pamiętnik ks. Łukasika; J. Stefaniak, *Postawy duchowieństwa w pow. sandomierskim w ocenie władz państwowych w latach apogeum stalinizmu (1948-1956)*, „Zeszyty Sandomierskie” 7 (2000), nr 12, s. 30.

⁴ B. Stanaszek, *Kosiński Wacław*, w: *Leksykon duchowieństwa...*, s. 123-124. Ks. Kosiński już w 1949 r. został ukarany grzywną pieniężną za wypowiedź „o wolności sumienia” Po aresztowaniu przetrzymywano go w więzieniu w Kielcach (o wyjściu na wolność zawiadomił bpa Lorka w dn. 14 III 1951 r.). Ponownie stanął przed sądem za zorganizowanie w dn. 30 IV 1951 r. procesji ulicami miasta. Został jednak uniewinniony; natomiast sędzia prowadzący sprawę stracił pracę w sądownictwie.

Działania te, obliczone na zastraszenie duchowieństwa, przyniosły połowiczny skutek. Niewątpliwie wywołały poczucie niepewności wśród księży, jednak nie sparałizowały działalności duszpasterskiej. Władze wyznaniowe nadal nie umiały sobie poradzić z rosnącymi wpływami Kościoła. Temat ten poruszono na odprawie referentów wyznaniowych w Kielcach w dn. 9 VIII 1952 r. Józef Balcerowski referent z Prezydium MRN w Radomiu charakteryzując sytuację mówił, że kler coraz lepiej „organizuje swoje imprezy”, a kierują nim dziekani: Wiącek i Kosiński „znani z wrogiej działalności”. Spośród 42 księży pracujących w mieście tylko 3 określił jako „pozytywnych”. Sam Radom nazwał „drugą Częstochową”. Jego ocena była dość pesymistyczna, gdyż nie widział możliwości zmiany sytuacji na lepsze. Wystąpienie spotkało się z ostrą krytyką ze strony Stefana Jarosza, kierownika wojewódzkiego Referatu do Spraw Wyznań w Kielcach. W tej sytuacji Balcerowski zadeklarował gotowość ustąpienia ze stanowiska. Jednak władze faktycznie nie miały w danej chwili lepszego pomysłu na prowadzenie polityki wyznaniowej. Krytyka miała zmobilizować referentów do bardziej wydajnej pracy. Balcerowski pełnił więc dalej swoje obowiązki⁵. Bardziej konkretnych wskazówek udzielił Jarosz referentom wyznaniowym 8 X 1952 r. Powiedział wówczas, że „w Radomiu trzeba stuknąć choć jednego księdza, trzeba o tym myśleć i żyć tymi sprawami”⁶. Działania w tym kierunku prowadził także Urząd Bezpieczeństwa. Można się domyślać, że prowokacją bezpieki wymierzoną przeciw ks. Wiąckowi z Radomia była przesyłka, którą otrzymał za pośrednictwem poczty w marcu 1953 r. Pакiet został opatrzony zaleceniem, by przekazać go za granicę. W środku miał się znajdować raport sekcji dywersyjno-sabotażowej. Ksiądz obawiając się prowokacji przekazał przesyłkę na Komendę Powiatową Milicji w Radomiu⁷.

Narzędziem umożliwiającym władzom komunistycznym prowadzenie skutecznej polityki wyznaniowej miał być dekret Rady Państwa z 9 II 1953 r. W istocie dawał on urzędnikom partyjno-administracyjnym całkowitą kontrolę nad obsadą wszystkich stanowisk kościelnych od wikariusza poczynając, na arcybiskupie kończąc. Zgodnie z dekretem, ordynariusz przed każdą nominacją, przeniesieniem księdza na inne stanowisko musiał uzyskać zgodę prezydium wojewódzkiej rady narodowej. Artykuł 6 umożliwiał także władzom usunięcie duchownych, którzy uprawiali, popierali, bądź osłaniali działalność „sprzeczną z prawem i porządkiem publicznym”⁸. Takie sformułowanie stwarzało możliwość dowolnej interpretacji, zresztą władze nie zamierzały przestrzegać litery prawa. Koordynacją polityki wyznanio-

⁵ AAN, UdSW, sygn. 11/27, s. 8. Balcerowski krytykował niewłaściwą politykę referatu wojewódzkiego, który nie brał pod uwagę jego opinii w sprawie podań księży o zatrudnianie w szkole i o przydział materiałów budowlanych. Wskazywał, że mimo negatywnej oceny, którą wystawiał, niektórzy księża zostali załatwieni pozytywnie. Podkreślił, że parafia Glinice mimo „nie włączenia budowy do planu, prowadzi budowy i dostaje materiały z ofiar wiernych, o czym ogłasza z ambony”

⁶ AAN, UdSW, sygn. 11/35, s. 3.

⁷ Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej cyt. BUiAD IPN), sygn. MBP 324, Kielce, 14 IV 1953, Sprawozdanie WUBP w Kielcach za marzec 1953 r., s. 8; sygn. IPN 01283/953, Departament IV. Sprawozdania Kielce 1953-54, J2A3.

⁸ Dz. Ust. PRL 1953, nr 10, poz. 32.

wej w województwie kieleckim zajmował się Wojewódzki Zespół Organizacji Masowych przy KW PZPR w Kielcach (wchodzili do niego kierownicy: Referatu Organizacji Masowych przy KW – Władysław Skorek, Wojewódzkiego Referatu do Spraw Wyznań – Stefan Jarosz i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego). Na zebraniach WZOM dyskutowano głównie nad polityką kadrową prowadzoną wobec Kościoła. W początkowym okresie czasu bardzo dużo uwagi poświęcano sytuacji panującej w Radomiu. Sprawa obsady tamtejszych parafii miała się stać przedmiotem ostrego sporu władz komunistycznych z biskupem Lorkiem. Już w dn. 2 III 1953 r. na posiedzeniu WZOM omawiano kandydatów „do zdjęcia z urzędów”. Byli to: ks. Jan Wiącek, dziekan w Radomiu, ks. Wincenty Młodożeniec, dziekan w Iłży, ks. Marian Pałkiewicz, proboszcz z Solca, ks. Leonard Chojnacki, dziekan z Potworowa⁹

Wkrótce żądania te zakomunikowano Kurii Sandomierskiej. Szczególną niechęć władz budził ks. Jan Wiącek, proboszcz parafii Opieki NMP w Radomiu¹⁰. Sam zainteresowany o zarzutach, które stawiało mu Prezydium WRN w Kielcach, dowiedział się od ks. prał. E. Górskiego, wikariusza generalnego z Sandomierza. Na jego polecenie w dn. 14 III 1953 r. przesłał do kurii obszernie wyjaśnienia. Ks. Wiącek domyślał się, że pierwszy z zarzutów: jakoby wykazywał wrogi stosunek do PRL - został postawiony z powodu odmowy udziału w zjazdach organizowanych przez „ludzi niepoważnych” – chodziło o zebrania księży patriotów¹¹. Odmowa podykto-

⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej cyt. APK), KW PZPR, sygn. 1910, s. 3.

¹⁰ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 91-92. W karcie ewidencyjnej duchownych wypelnionej w okresie, gdy ks. Wiącek był proboszczem w Radomiu – Glinicach zanotowano: „Jest wrogiem obecnego ustroju ludowego, broni przywilejów Kościoła, b. Caritasu. Jest ślepo oddany biskupowi i papieżowi”. Natomiast karta ewidencyjna ze s. 41 podawała następującą charakterystykę: „Wpływ na parafian znaczący (cieszy się wielkim zaufaniem i poważaniem). W kazaniach nie porusza zagadnień politycznych. Do obecnej rzeczywistości ustosunkowany pozytywnie” [opinia z 1949?]. „6 IX 1950 apel pokoju podpisał”. Dołączono także notatkę z jednego kazania z 8 II 1952 r. Natomiast charakterystyka przekazana przez tajnego współpracownika UB ps. „Ul” podkreślała, że ks. Wiącek jest „bezkompromisowy, trochę awanturnik, to człowiek najbardziej zaufany biskupa. Można powiedzieć, że to prawa ręka biskupa. Jest w bliskich stosunkach z prymasem Wyszyńskim”. BUiAD IPN, sygn. IPN 00611/1844, t. 2. Teczka pracy „Ul”, cz. 2, k. 1, doniesienie nr 3 z 14 VIII 1953.

¹¹ Pierwsze publiczne zebranie księży patriotów, zresztą nieudane, odbyło się w Radomiu 11 XII 1950 r. Organizował je Polski Komitet Obrońców Pokoju w lokalu siostr szarytek przy ul. Kelles-Krausa. Zaproszenia rozesłano do 42 księży świeckich i zakonnych mieszkających w Radomiu oraz do kleru z trzech sąsiednich powiatów. Jednak księża radomscy zbojkotowali spotkanie, a przybył na nie jedynie ks. Burowski, kapelan wojskowy („człowiek bez autorytetu, który po opuszczeniu Radomia ożenił się”) oraz p. Okoń, kierownik Wydziału Finansowego i kierownik „Caritasu”. Usiłowali oni skłonić ks. Wiącka, by przewodniczył na zjeździe. Chcąc wprowadzić go w błąd twierdzili, że na zjazd miał przybyć bp Jop, ale w ostatniej chwili udał się na takie samo zebranie do Kielc. Obiecywali „sute przyjęcie” – wyglądało relacjonował ks. Wiącek, że „traktują zebranie raczej od strony libacji i na wesoło”. Na tym zebraniu jeden z księży udowadniał, „że światopogląd Marksa da się zupełnie pogodzić ze światopoglądem chrześcijańskim i że na etyce

wana była głębokim przekonaniem, że duchowni powinni dystansować się od spraw politycznych, które „budzą namiętności i wywołują sprzeciw, i ludzi dzielią” Ks. Wiącek odcinał się także od działalności konspiracyjnej jako „wybitnie szkodliwej” Jego zdaniem „ksiądz, który świadomie się jej oddaje wyrządza olbrzymie szkody państwu i Kościołowi i sam wykazuje wielkie ubóstwo umysłowe” Władze miały też pretensje, że w dniu 9 marca 1953 r. w związku ze śmiercią Stalina ks. Wiącek nie chciał uruchomić dzwonoń kościelnych. Proboszcz mariacki tłumaczył, że informację o poleceniu kurii, przyniosło dwóch pracowników Miejskiej Rady Narodowej w poniedziałek rano - 9 marca. Zastosował się do polecenia i zawiadomił parafie, które posiadały telefon. Natomiast oskarżenie jakoby przetrzymywał przez pół roku na plebanii bandę – było „z gruntu fałszywe” „Gdyby to była prawda, to władze inaczej by mnie potraktowały – oni sami w to nie wierzą” - uzasadniał¹². Wprost śmieszny był zarzut organizowania nielegalnych konferencji dla wikariuszy. Spotkania z nimi były konieczne do normalnego funkcjonowania parafii i zapewnienia właściwej pracy duszpasterskiej. Ks. Wiącek podkreślał, że na zebraniach nie poruszano tematów politycznych. Prosił też ordynariusza o wyznaczenie komisji celem zbadania sprawy i podkreślał, że nie boi się „nawet najsurowszego osądu”¹³.

Marksa wyrastają święci”. Oprócz prelegentów księży przybyłych z innych diecezji było na nim tylko dwóch ojców bernardynów z Radomia. Obecny na zebraniu ks. Skurski krytykował „hierarchię kościelną, własnego biskupa, księdza proboszcza, na którego terenie przemawiał, wymyślał im, że są reakcyjnie nastawieni i zacofani, że słuchają audycji zagranicznych, nie rozumieją obecnych czasów, na zebranie nie chcą przyjść”. Zebranie zakończyło się libacją w stołówce caritasowskiej (jeden z księży upił się do nieprzytomności). Po zjeździe ks. Wiącek został wezwany do RdSW w Radomiu, gdzie pytano go „dlaczego z księżmi gremialnie na zjazd nie przyszedł” Odpowiedział, że zjazd miał charakter dobrowolny i był organizowany bez wiedzy i zgody władz diecezjalnych. Dodał, że „na działalność i nastawienie sióstr zakonnych wpływu nie ma i w tych sprawach nie decyduje. Zgromadzenia zakonne mają swoich przełożonych” Drugie zebranie odbyło się 11 X 1952 r. na plebanii mariackiej w przedszkolu prowadzonym przez siostry zmartwychwstanki pod firmą „Caritasu”. Ks. Skurski wraz z ks. Lempartym „nachodził plebanie, by zaprosić proboszcza, który był wówczas na spowiedzi u sióstr. AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 2-6, 67, 73; Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski (dalej cyt. ASEP), sygn. 100/XVI, s. 139-140, 145-149, 158-170. We wniosku złożonym przez Zarządu „Caritas” w Radomiu o usunięcie ks. Wiącka czytamy: „Ks. Wiącek ma największy autorytet wśród miejscowych księży i osób duchownych”

¹² Domyślał się jednak, że oskarżenie mogło mieć związek z gościnną, jakiej udzielił swemu bratu - Józefowi, który w 1946 r. przez dwa tygodnie mieszkał na plebanii, lecząc się. W Radomiu przebywał zupełnie legalnie, co odnotowano w księgach meldunkowych. W czasie okupacji należał on do konspiracji, walczył w partyzantce i został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* (był trzykrotnie raniony przez Niemców). Ks. Wiącek pisał: „Polska Ludowa stawiała mu pewne zarzuty. Stał przed sądem i z zarzutów po bardzo długim dochodzeniu został uniewinniony w Sandomierzu w dniu 16 lutego 1948 r. oraz przez Sąd Najwyższy w dniu 27 czerwca 1948 r.”

¹³ ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi (rozporządzeń i przeniesień) 1953-1975, Radom, 14 III 1953, List ks. J. Wiącka do bpa Lorka.

Tłumaczenia jednak nie mogły przekonać władz wyznaniowych, które z usunięciem ks. Wiącka wiązały ściśle określone cele – chodziło o przekazanie głównych parafii radomskich księżom patriotom - ludziom całkowicie uległych i dyspozycyjnych wobec komunistów.

Temat planowanych zmian personalnych wśród duchowieństwa podjęto ponownie na posiedzeniu WZOM w dn. 5 VI 1953 r. Wytypowano wówczas księży, których należało w pierwszej kolejności usunąć ze stanowisk. Wśród nich znalazło się 4 duchownych z diecezji kieleckiej i 5 z sandomierskiej (Jan Wiącek, dziekan z Radomia, Marian Pałkiewicz, proboszcz z Solca nad Wisłą, Leon Chojnacki, dziekan z Potworowa, Stefan Sulecki, proboszcz z Przytyka, Lucjan Wojciechowski, profesor seminarium w Sandomierzu)¹⁴. Ostatecznie lista zatwierdzona w Warszawie okazała się krótsza – z jej końca skreślono dwóch księży: Suleckiego i Wojciechowskiego¹⁵.

Żądania te zakomunikował biskupowi Lorkowi przewodniczący Prezydium WRN w czasie spotkania w Kielcach 19 VI 1953 r.¹⁶ Domagał się on „zdjęcia ze stanowisk za naruszenie praworządności, wrogie wystąpienia przeciwko Polsce Ludowej” księży: Wiącka z Radomia, Chojnackiego, proboszcza i dziekana w Potworowie oraz Pałkiewicza, proboszcza w Solcu. Przewodniczący żądał też, by nie stwarzać tymczasowości w administracji kościelnej (chodziło o obsadzenie wakującego probostwa w Radomiu na Glinicach¹⁷). Naciskany przez biskupa o podanie powodów usunięcia księży nawiązał do poprzednich rozmów i stwierdził: „no cóż nie podoba im się Polska Ludowa i wszelkimi dostępnymi sobie środkami prowadzą z nią walkę. Ks. Pałkiewicz w czasie ostatnich wyborów zrywał plakaty wyborcze, wygłaszał wrogie kazania, ks. Wiącek w czasie okupacji, po wyzwoleniu powiązany był z wrogami klasy robotniczej, walczył przeciwko niej i walczy nadal, nie lepszy jest od nich i ks. Chojnacki i tacy księża nie mogą zajmować odpowiedzialnych placówek kościelnych”. Biskup próbował bronić księży¹⁸, ale to nie robiło na jego rozmówcy większego wrażenia. Zasugerował jedynie, by „dać im placówki liczące 2- 2,5 tys.”. W końcu biskup poprosił o sprecyzowania żądań na piśmie. Może w nadziei na uzyskanie ustępstw zadeklarował, że „zdejmie ks. Wiącka z dziekanaństwa i składa gwarancję, że nic złego nie będzie z jego strony”. Podczas rozmowy poruszono także inne

¹⁴ APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 12. Nazwisko ks. Wojciechowskiego zostało dopisane odręcznie do listy przepisanej na maszynie, postawiono przy nim znak zapytania.

¹⁵ AAN, sygn. 37/1790, s. 37-39. W sąsiedniej diecezji przemyskiej zażądano usunięcia księży: Jana Grochowskiego, dziekana z Przemyśla i Michała Jastrzębskiego, rektora WSD.

¹⁶ Biskup sandomierski przybył na telefoniczne wezwanie, a towarzyszył mu kapelan - ks. Prądkowski. Przed konferencją w PWRN (wyznaczoną na godzinę 14) bp Lorek odwiedził administrującego diecezją kielecką bpa Sonika.

¹⁷ Bp Lorek przed dekretem z 9 II 1950 r. powierzył administrację Glinic wikariuszowi ks. Flontowi.

¹⁸ Uważał, że pozbawienie ks. Wiącka urzędu dziekana będzie wystarczającą karą dla niego. Podkreślał, że w Radomiu zrobił dużo dobrego. Jego ewentualne usunięcie „spowoduje rozgoryczenie ludności, a nawet może coś więcej, nie należy zadrażniać”. Natomiast ks. Pałkiewicz jeśli będzie zdjęty, to „wypadek ten jeszcze gorzej wpłynie na jego stan psychiczny i stan zdrowia jeszcze gorzej się pogłębi”

sprawy¹⁹ Biskup skarżył się, że na 11 wniosków w sprawie przenosin księży otrzymał aż 6 odmownych odpowiedzi, co „nasuwa trudności w administrowaniu diecezją” (w istocie taki był cel władz – chodziło o to, by decyzje o przenoszeniu księży zapadały nie w kurii, ale na biurku partyjnych urzędników). Ostatni wątek rozmowy dotyczył podjętych przez episkopat prób odrzucenia dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Przewodniczący PWRN pytał swego rozmówcę o ocenę memoriału, który episkopat wystosował do rządu. Bp Lorek stwierdził, że solidaryzuje się z nim i podziela go w całej rozciągłości. Memoriał zdaniem biskupa był powtórzeniem i zebraniem poprzednich pism wysyłanych do rządu po zawarciu porozumienia. Natomiast władze postrzegały memoriał jako „akt wrogi, wymierzony przeciwko Polsce Ludowej”, w którym źle oceniono sytuację międzynarodową i krajową. Przewodniczący przestrzegł przed jego rozpowszechnianiem. Przysłuchujący się rozmowie Stefan Jarosz, podsumował w raporcie: „z rozmowy wynikało, że specjalnych oporów czynił nie będzie”²⁰.

Rzeczywistość okazała się jednak inna. Biskup Lorek nie kwapił się z wypełnieniem zaleceń²¹. W tej sytuacji 18 VIII 1953 r. na posiedzeniu członków Wojewódzkiego Zespołu Organizacji Masowych w Kielcach ustalono, by w rozmowie z bpem Lorkiem wyznaczonej na 20 sierpnia zażądać kategorycznie zdjęcia księży: Wiącka, Pałkiewicza i Chojnackiego²².

Rozmowa odbyła się w wyznaczonym terminie i trwała prawie trzy godziny (od 11.20 do 14.10). Uczestniczyli w niej zastępca przewodniczącego PWRN - Barwiński, sekretarz prezydium - Kozak i kierownik RdSW - Jarosz. Biskupowi towarzyszył kapłan ks. Prądkowski. Biskup atakowany za niewykonanie personalnych przesunięć, których domagały się władze, bronił się, wskazując, że nie otrzymał pisemnego wniosku z podaniem motywów, a jedynie „suche pismo”. Przewodniczący Barwiński przypomniał, że motywy komunikowano ustnie. Biskup usiłował odpierać zarzuty wysuwane wobec ks. Wiącka, twierdząc, że są one nieprawdziwe²³. Zapowiedział, że wyko-

¹⁹ Przewodniczący ponowił wcześniejsze żądania zdjęcia ks. Kwiatkowskiego, proboszcza z Beszowej, który mimo upływu wyznaczonego terminu: 1 czerwca nadal pozostawał na stanowisku. Uzyskał deklarację ze strony biskupa, że spełniłby to żądanie, ale władze nie chcą się zgodzić na danie mu innej parafii – „więc gdzie ja go wezmę?” Przewodniczący wyjaśnił, że odmowa dotyczyła przeniesienia do Strzyżowic, ale może przenieść go gdzie indziej. Biskup od razu wymienił nazwę parafii Chotcza, co zostało zaakceptowane. Ponadto w rozmowie poprosił o dopuszczenie do ślubowania ks. Jaworskiego i zgodę na mianowanie prob. ks. Szeląga z Obrazowa.

²⁰ AAN, UdSW, sygn. 37/227, s. 4-6.

²¹ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 27-28, 33. 13 VII 1953 biskup Lorek pisemnie poprosił o podanie motywów wniosku o usunięcie ks. Wiącka. W odpowiedzi otrzymał pismo od Stefana Dybowskiego, przewodniczącego PWRN z żądaniem odwołania do 15 VIII 1953 r. W tej sytuacji 19 sierpnia odwołał się do UdSW.

²² APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 17. W protokole pomyłkowo wymieniono zamiast ks. Wiącka nazwisko ks. Gielniewskiego.

²³ „Nieprawda, że ks. Wiącek ukrywał bandytę, a że nie użył dzwonów w czasie pogrzebu Stalina, to miał wątpliwość czy Stalin jako przywódca bezbożników mógł sobie tego życzyć - przecież dzwony były w tamtejszej parafii”

rzysta wszystkie możliwości w jego obronie, a sam zainteresowany złożył odwołanie do UdSW. Sekretarz Kozak wygłosił sakramentalne oświadczenie, że władza ludowa nie będzie tolerować wystąpienia jakich dopuścił się ks. Wiącek, bo „tego wymaga lud”. W protokole zanotowano, że bp Lorek uśmiechał się ironicznie i powiedział: „lud wymaga tego, by usunąć ks. Wiącka, lud chciał i chce go bronić i chcieli pisać petycję w tej sprawie, pojechać tu do was, tylko ks. Wiącek na to nie pozwolił”²⁴. Replikował przewodniczący Barwiński: „Jesteśmy władzą dyktatury proletariatu, walka trwa i będziemy konsekwentnie walczyć z takimi wrogami jakim jest ks. Wiącek i jemu podobni”. O uzgodnieniu stanowisk nie mogło być mowy. Biskup pytał jeszcze o zarzuty przeciw ks. Chojnackiemu (wrocie wystąpienia, kazania z okresu wyborów, wrogi stosunek do akcji pokojowej) i ks. Pałkiewiczowi (wrocie wystąpienia: kazania o zrywaniu plakatów przedwyborczych). Po ich wysłuchaniu zapowiedział zbadanie sprawy i przesłanie wyjaśnień. Zadeklarował też gotowość do przeniesienia ks. Pałkiewicza, który „jest chory i prosił o przeniesienie”. Przysłuchujący się rozmowie Jarosz dorzucił na koniec, że „niewykonanie dekretu z 9 lutego spowoduje karę”²⁵.

Bp Lorek nie zamierzał kapitulować. W dn. 24 VIII 1953 r. złożył odwołanie w UdSW podkreślając, że po zbadaniu zarzutów nie może pozbawić ks. Wiącka stanowiska, gdyż działałby „wbrew sumieniu, wbrew zdrowej opinii parafian i wbrew przepisom prawa kościelnego”²⁶. Kopię pisma przesłał do Sekretariatu Episkopatu opatrując ją uwagą: „odnoszę wrażenie, że oni sami do tych zarzutów niewielką przywiązują wagę; to tylko pretekst. Istotnym jest, że osoba ks. kan. Wiącka zawadza im w Radomiu”²⁷. O tym, że tak było w istocie przekonał się bp Choromański, który podjął interwencję w obronie radomskiego proboszcza. Min. Bida, szef UdSW oświadczył, że „ks. Wiącek musi ustąpić, bo

²⁴ AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 4-6. Notatki z rozmowy wykonane przez stronę kościelną zachowały się w ASEP, sygn. 100/XVI, s. 142-143. Wyliczono tam zarzuty, które wysuwano przeciw ks. Wiąckowi (wrocie ustosunkowanie do księży patriotów, atakowanie władzy ludowej i arogancja wobec niej, ukrywanie brata). Jeszcze jaśniej sprecyzował intencje władz sekretarz Prezydium WRN: „...Nie chodzi zresztą o ten czy inny zarzut. Ogólnie działalność ks. Wiącka jest antypaństwowa. Dlatego masy społeczne, czynniki robotnicze domagają się jego przeniesienia”. Wiceprzewodniczący stwierdził też, że: „Radom jest ośrodkiem przemysłowym. Dyktatura proletariatu (jaką jest obecnie władza ludowa) wymaga ostrożności – ludzie nieodpowiedni nie mogą zajmować takich stanowisk... Społeczeństwo, masy robotnicze, lud mają swoją władzę ludową, którą sobie wybrały. Ustosunkowanie się negatywne do władzy ludowej jest wyrazem tejże postawy do mas robotniczych”. Jarosz twierdził, że żądanie usunięcia ks. Wiącka nie wymaga pisemnego uzasadnienia.

²⁵ AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 4-6. Por. APK, KW PZPR, sygn. 3658, s. 1-3. J. Wójcikiewicz, zastępujący w czasie urlopu kierownika Referatu Organizacji Masowych przy KW PZPR w Kielcach przesyłając notatki z rozmowy do Wydziału Organizacji Masowych KC pisał: „wytypowani do zdjęcia po pierwszej rozmowie z bp. Lorkiem mieli być zdjęci do 1 VII. Nie wykonano. Po drugiej rozmowie prosili o nowy termin do 15 VIII. Nie wykonano”. W końcu Wójcikiewicz w porozumieniu z I sekretarzem KW postanowił wezwać biskupa po raz ostatni i zażądać kategorycznie wypełnienia zaleceń. Jednak biskup odwołał się do UdSW

²⁶ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 1.

²⁷ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 143-144.

jest nieprzychylny dzisiejszej rzeczywistości. Radom zaś ma wielkie znaczenie jako miasto biskupie - w takim środowisku musi pracować człowiek nam oddany"²⁸.

Także listy ks. Wiącka kierowane do UdSW, w których wykazywał niesłuszność zarzutów nie były tam brane pod uwagę²⁹. Większe znaczenie miały opinie nadesłane z RdSW w Kielcach. W nich zaś odnotowano, że ks. Wiącek jest: „kolegą uniwersyteckim prymasa Wyszyńskiego, a ten z kolei jest kolegą bpa Lorka i dlatego ks. Wiącek ma poparcie i zaufanie u władz kościelnych. Na jego plebanii są dwa pokoje zarezerwowane, gdzie zatrzymuje się bp Lorek, odwiedza go również i prymas Wyszyński, gdy przejeżdża przez Radom. Dla zamaskowania tych pokoi ks. Wiącek wywiesił na drzwiach tabliczkę z napisem «Sąd Biskupi - Ekspozytura w Radomiu»”. Oceniano także, że „ks. Wiącek jest jednym z najwierniejszych dziekanów bpa Lorka i kontynuatorem jego polityki i zarządzeń” Końcowy wniosek zawierał się w stwierdzeniu: „Zdecydowany wróg obecnego ustroju i na stanowisku proboszcza i dziekana w Radomiu pozostać nie może”³⁰. Nie mogło więc niko-

²⁸ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 135-136, 137. Min. Bida zagalopował się w tych wywodach – Radom nie był miastem biskupim.

²⁹ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 13. Ks. Wiącek powoływał się na artykuł z „Życia Radomskiego” z 22 VIII 1948 r., w którym pozytywnie oceniano jego działalność i kierowanie budową monumentalnego kościoła na Glinicach. W uznaniu tych zasług został 21 II 1949 r. mianowany dziekanem radomskim północnym i proboszczem par. Opieki NMP. W ciągu 3 lat uporał się z pracami wykończeniowymi przy kościele. Zarzut przynależności do NSZ traktował jako „nikczemną kalumnię”. Podkreślał, że nigdy w życiu nie należał do żadnej organizacji politycznej (list z 14 VIII 1953). Wkrótce liczba zarzutów stawianych księdzu przez władze zwiększyła się (1. Wrogie nastawienie do księży patriotów, 2. Arogancja i lekceważenie czynników władzy ludowej – „sam proboszcz nieuchwytny i chowa się przed urzędnikami”, 3. Nie uznanie nakazów PWRN odnośnie do odbudowy Warszawy, 4. Brat „bandyta” przechowywany na plebanii, 5. Jest kułakiem i z takiej rodziny pochodzi. Rodzina reakcyjna, nie potrafi zrozumieć przemian społecznych, tj. „dyktatury proletariatu”. 6. Gloryfikuje zasługi brata). Por. AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 2-6, Radom, 26 VIII 1953, Ks. Wiącek do UdSW.

³⁰ Ponadto w opinii odnotowano: „Występuje przeciw księżom, którzy biorą udział w zjazdach, należą do KK przy ZBoWiD wskazując, że zjazdy przeciw hierarchii, a księża, którzy biorą udział są nie w porządku wobec zarządzeń bpa Lorka [to zdanie podkreślone]. Na konferencji dekanalnej 5 IX 1950 r. wskazywał na nieprzestrzeganie zawartego porozumienia przez władze szkolne. Przypomnił zarządzenie biskupa, że nie wolno angażować się do pracy w „Caritasie”, a akcje charytatywne prowadzić należy przy kościołach. Oświadczenie episkopatu w sprawie „Caritas” odczytał i polecił odczytać innym księżom. Jego bracia należeli do AK - Józef w 1944 r. został awansowany na kapitana. Po wyzwoleniu Józef wstąpił do UB i pracował w Wojewódzkim Urzędzie z siedzibą w Sandomierzu, skąd zdezerterował. Zorganizował wtedy nielegalną organizację „Jędrusie” W 1 poł. 1945 r. został ranny w akcji i schwytany przez UB. Postawiono go przed sadem, ale zwolniono z braku dowodów. Brat Stanisław odsiadyuje karę 15 lat więzienia. Siostra pracowała w konsulacie polskim w Paryżu. Ks. Wiącek odmówił bicia w dzwony w czasie pogrzebu tow. Stalina. Dopiero po mocnej interwencji wyraził zgodę” AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 7-8. Por. tamże s. 55. Ks. Skurski pisał, że według powszechnej opinii bp Lorek mianował ks. Wiącka proboszczem w Radomiu na skutek bezpośredniej interwencji prymasa Wyszyńskiego.

go zdziwić, że 9 IX 1953 r. UdSW przesłał do Sandomierskiej Kurii żądanie usunięcia ks. Wiącka³¹.

Niewątpliwie psychologiczna presja wywierana na biskupa Lorka była bardzo mocna. Zwiększał ją jeszcze odbywający się w dn. 14-22 IX 1953 r. w Warszawie pokazowy proces biskupa sąsiedniej diecezji kieleckiej - Czesława Kaczmarka, którego skazano na 12 lat więzienia. W środkach masowego przekazu trwała nagonka na Kościół. Komuniści domagali się, by prymas Stefan Wyszyński potępił biskupa kieleckiego. Gdy ten stanowczo odmówił, został aresztowany w nocy z 25 na 26 IX 1953 r. Zastraszony episkopat ugiał się i pod presją władz w dn. 28 września wybrał nowego przewodniczącego. Został nim biskup łódzki Michał Klepacz. Biskupi podpisali oświadczenie, w którym potępiono „godne ubolewania fakty ujawnione w procesie biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka”³².

W październiku 1953 r. w wielu miastach urządzano zebrania i wiece, podczas których atakowano Watykan, prymasa i hierarchię. Zebranie takie miało się odbyć także w Radomiu. Przygotowując je władze wezwały w dn. 12 X 1953 r. do Prezydium MRN 5 proboszczów parafii radomskich i 2 przedstawicieli zakonów. Zapowiedziano wówczas, że w piątek 15 października odbędzie się zebranie publiczne w Domu Kultury, na którym zostanie wygłoszony referat pt. „Normalizacja stosunków między państwem i Kościołem”. Księżom wręczono zaproszenia do prezydium, jednak to spotkało się z oporem z ich strony. Ks. Kosiński oświadczył, że przed wojną „chcieli go zapisać do sanacji - odmówił i potem socjalista Grzeczmarowski chwalił go za to”. Natomiast ks. Wiącek oświadczył, że nie przyjdzie na zebranie, gdyż „polityka dzieli ludzi nawet w jednej rodzinie..., a ksiądz winien być dla wszystkich”. W odpowiedzi udzielono mu ostrzeżenia, że „to się źle skończy”. Na zebranie w dn. 15 X 1953 r. nie poszedł żaden z księży radomskich. Odczytany referat zawierał inwektywy pod adresem Ojca Świętego, prymasa, hierarchii. Ks. Stanisław Skurski, proboszcz z Wszechświętych, jeden z czołowych przedstawicieli ruchu księży patriotów, zabierając głos w dyskusji oświadczył: „Prawda była w referacie, ksiądz prymas za dolary amerykańskie sprzedawał Polskę”. Atakował także biskupów: Lorka i Kaczmarka. Według informacji pozyskanych przez ks. Wiącka młodzież z kursów wieczorowych „spędzona na zebranie” wyrażała dezaprobatę głośnie tępianiem nogami, zaś co odważniejsi wychodzić z sali. Na zakończenie odbyła się libacja w lokalu „Caritas” przy ul. Słowackiego, na którą „przygotowano 11 litrów gorzały”. Ks. Skurski ubolewał nad duchowieństwem, że jest reakcyjnie nastawione; „pili zdrowie ks. Skurskiego proboszcza parafii mariackiej”³³.

Los ks. Wiącka był więc przesądzony. Mimo to biskup Lorek nadal usiłował go bronić. W dn. 8 października wikariusz generalny ks. prał. Edward Górski w czasie rozmowy z kierownikiem RdSW w Kielcach oświadczył, że ks. Wiącka: „zgodnie z decyzją min. Bidy zdjęliśmy ze stanowiska dziekana, a proboszczem jest nadal, bo

³¹ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 150.

³² A. L. Sowa, *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945-2001)*, Kraków 2002, s. 106-107. AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 76. W czasie rozmowy z ks. Wiąckiem 10 XI 1953 r. referent wyznaniowy zadał mu pytanie z czyjej inicjatywy w kościele w Radomiu odprawiono Msze za bpa Kaczmarka i Wyszyńskiego. Ksiądz odpowiedział: „nie było tego - to byłaby prowokacja”

³³ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 166-167, Pismo ks. Wiącka do KDS z 20 XII 1956.

taki «był tenor pisma ministra»” Jarosz od razu ripostował, że żądanie dotyczyło także urzędu proboszcza³⁴. Na posiedzeniu WZOM z 12 XI 1953 r. omawiano pismo bpa Lorka, w którym ordynariusz sandomierski twierdził, że wypełnił żądania władz odwołując ks. Wiącka z urzędu dziekana, pozostawiając nadal proboszczem. Zdecydowano, by wezwać biskupa do Prezydium WRN i zażądać usunięcia ks. Wiącka z probostwa w ciągu 14 dni³⁵. Zakomunikowano to ks. prał. Górskiemu podczas rozmowy w Kielcach w dn. 20 listopada. Wikariusz generalny poprosił wówczas o przedłużenie terminu do 10 grudnia³⁶ 25 XI 1953 r. w oficjalnym piśmie prezydium do kurii ponownie zażądano wykonania tych zaleceń do 10 grudnia (miał to być termin uzgodniony z ks. Górskim)³⁷. Na nic się zdało odwołanie, które ks. Wiącek wysłał do UdSW (25 XI 1953 r.)³⁸.

Ponownie „sprawę Wiącka” poruszono podczas spotkania Jarosza z ks. prał. Górskim 28 XI 1953 r. w Prezydium PRN w Sandomierzu. Omawiano wówczas 10 „przeniesień księży” Jarosz pytał wówczas kogo kuria zamierza zaproponować na proboszcza „po Wiącku”. Prałat Górski wymienił nazwisko ks. Muszalskiego z Suchedniowa. Jednak jego kandydatura została od razu odrzucona. Jarosz stwierdził, że to „zdecydowany wróg”, którego nie dopuszczono do ślubowania. Stwierdził, że najlepszym kandydatem byłby ks. Stanisław Skurski. Nie omieszkał przypomnieć, że ks. Wiącek ma opuścić Radom do 10 grudnia³⁹.

Wobec silnej presji władz bp Lorek udzielił ks. Wiąckowi urlopu zdrowotnego od 10 XII 1953 r. (wyjechał na leczenie do Krynicy, zaś władze oceniały, że jego choroba

³⁴ AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 7-10. Ponadto ks. Górski poinformował, że ks. Palkiewicz został przeniesiony do Odechowa jako rezydent. Na jego miejsce kuria chciała przenieść ks. Rzuczkowiskiego, prefekta z Ilży, zaś a do Ilży miał pójść ks. Kiemona. Por. AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 21. Kielce 27 X 1953 r. Jarosz informował UdSW, że biskup Lorek pozbawił ks. Wiącka stanowiska dziekana. Jego następcą został ks. Nowakowski, mianowany bez uzgodnienia z RdSW.

³⁵ APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 28. Ponadto biskupowi miała być przedstawiona lista księży, którzy 4 października wygłaszali wrogie komentarze po odczytaniu komunikatu episkopatu oraz żądanie odwołania wikariusza z Orońska, „bo nie ma tam parafii”

³⁶ ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi 1953-1975, Notatki z rozmowy ks. Górskiego z przewodniczącym PWRN w Kielcach 20 XI 1953. Głównym tematem spotkania był sposób odczytania odezwy episkopatu z 4 X w kościołach diecezji sandomierskiej. Ponadto poruszono sprawę pobytu ks. Janickiego w Orońsku i „dyskryminowanie” księży patriotów.

³⁷ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 151.

³⁸ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 34-35. Ks. Wiącek pisał, że w wyborach głosował i jak wszyscy księża „poparł tezy Frontu Narodowego” Podkreślił, że nie stwarzał przeszkód, by jeden z księży wszedł do Komisji Księży przy Froncie Narodowym, a na ostatnim zebraniu zorganizowanym w Kielcach było 5 księży z dekanatu radomskiego: ks. Janicki (Kowala), ks. Gawęcki (Jedlnia), ks. Kimona (Odechów), ks. Bil (Skaryszew), ks. Matysik (Jastrzębia). Ks. Wiącek nie był na wspomnianym zebraniu, gdyż, jak pisał, nie otrzymał zaproszenia. Zarzuty władz uważał za niesłuszne.

³⁹ AAN, sygn. 37/1790, s. 191.

„jest upozorowana”). Administrowanie parafią kuria powierzyła najstarszemu z wikariuszy - ks. Dunikowskiemu. Ks. Wiącek przed opuszczeniem Radomia napisał list pożegnalny do wiernych, w którym podkreślił, że musi odejść na żądanie władz administracyjnych. Po złożeniu sprawozdania z wykonanych prac, wspominał też o planach założenia centralnego ogrzewania w kościele. Wierni samorzutnie zorganizowali zbieranie podpisów pod petycjami o pozostawienie proboszcza w Radomiu. Dopiero interwencja WUBP położyła kres tej akcji. Oceniając przebieg „sprawy ks. Wiącka” kierownik Referatu Organizacji Masowych KW PZPR w Kielcach – Władysław Skorek stwierdzał, że napotkano na „poważne trudności ze strony biskupa Lorka, który bardzo uporczywie stał w obronie ks. Wiącka”. Zauważał też, że sandomierski hierarcha parafie o większym znaczeniu powierza tymczasowym administratorom, chcąc w ten sposób uniknąć uzgodnień z władzami (parafia Radom- Glinice i parafia mariacka)⁴⁰. Skorek oceniał, że to „od dawna wypróbowana przez niego [biskupa] metoda, aby wszystkie sprawy odwlekać dokąd się tylko da”⁴¹

Podobne oceny, ale wyrażone jeszcze dosadniej znalazły się w sprawozdaniu ROM do KC PZPR za rok 1953. Zapisano tam: „Biskup Lorek nadal wysuwa najbardziej zaciekłych wrogów ustroju Polski Ludowej na najlepsze stanowiska. Przykładem tego może być Radom, gdzie kandydatury wysunięte przez Prezydium WRN członków OKK zostały przez Lorka odrzucone, a na ich miejsce próbował największych łobuzów, którzy niczym nie zasłużyli na wspomniane stanowiska, a raczej na zdjęcie ich z dotychczasowych stanowisk... Biskup Lorek nadal stoi na stanowisku utrzymania tymczasowości i nie obsadzania stanowisk duchownych księżmi postępowymi. W tym wypadku chce grać jak najdłużej na zwłokę”⁴². Problem ten miał stać się przedmiotem sporu w pierwszym półroczu 1954 r. Stało się to tym bardziej aktualne, gdyż 24 XII 1953 r. zmarł ks. Wacław Kosiński, proboszcz parafii pw. Św. Jana w Radomiu⁴³. Opróżnienie dwóch największych parafii w diecezji dało komunistom okazję do wywarcia większego nacisku na sandomierską kurię w celu obsadzenia ich przez księży patriotów. Biskupa Lorka wezwano na kolejną rozmowę do Prezydium WRN w Kielcach (21 I 1954 r.). Przybył na nią w towarzystwie ks. Kaczmarskiego. Rozmowę prowadził wiceprzewodniczący WRN - Barwiński, a uczestniczył w niej kierownik RdSW - Jarosz. Zasadniczym wątkiem, który poruszono, był sposób usunięcia tymczasowej administracji dwóch dekanatów w Radomiu. Bp Lorek twierdził, że nie może podjąć żadnych działań w tym zakresie przed otrzymaniem odpowiedzi z UdSW na odwołanie, które złożył ks. Wiącek. Jarosz jednak rozwiał nadzieje na możliwość powrotu ks. Wiącka do Radomia. Bezceremonialnie stwierdził, że w największym mieście województwa potrzebny jest bezzwłocznie ksiądz, który „mógł-

⁴⁰ APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 205-106, 210. Sprawozdanie ROM za XII 1953.

⁴¹ APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 183.

⁴² *Informacja z działalności Referatu Organizacji masowych przy KW PZPR w Kielcach za rok 1953*, wyd. G. Miernik, „Studia Kieleckie” Seria Historyczna 1995, nr 1, s. 59. Władze porównując sytuację panującą w diecezji kieleckiej i sandomierskiej podkreślały, że bp Sonik z Kielc, który początkowo stawiał opór, ulega ich żądaniom. Kontrastowała z tym postawa bpa Lorka. W sprawozdaniu napisano: „Osiągnięcia, jakie posiadamy w diecezji kieleckiej, nie mamy ich w diecezji sandomierskiej”

⁴³ B. Stanaszek, *Kosiński Wacław...*, s. 123-124. Pogrzeb ks. Kosińskiego był manifestacją przywiązania ludności do Kościoła.

by odpowiednio ułożyć stosunki między księżmi, a władzami miejscowymi, oraz rozładować tę atmosferę nieufności i wrogości, jaką pozostawił poprzez swój wpływ ks. Wiącek na pozostałych księżach” Wiceprzewodniczący Barwiński pytając o kandydatów wysuwanych przez biskupa podkreślił: „Nie zgodzimy się na objęcie tego stanowiska przez księdza, który nie chce zrozumieć interesów i potrzeb ludu pracującego w Radomiu, nie potrafi znaleźć wspólnego języka z władzami”. Stwierdzenie bpa Lorka, że nie ma jeszcze gotowych propozycji, dało okazję Barwińskiemu do wysunięcia kandydatur księży: Skurskiego i Kniedziałowskiego. Sandomierski ordynariusz oświadczył stanowczo, że nie może na nich wyrazić zgody, gdyż podważałoby to jego autorytet wśród księży⁴⁴. Jako odpowiednich postrzegał: ks. Władysława Muszalskiego, dziekana i proboszcza w Suchedniowie, ks. Wacława Ośkę, proboszcza w Pilczycy, ks. dra Feliksa Kaszewskiego, wizytatora szkół w Radomiu, ks. Leona Rafalskiego, proboszcza w Szewnie, ks. mgr. Władysława Gaca, proboszcza we Wrzosie i ks. kan. Jana Węglickiego, dziekana i proboszcza w Szydłowcu. Jarosz słysząc wymieniane nazwiska od razu uciął, że: „nie może być mowy o Muszalskim, Ośce, a nawet o Węglickim. Można rozmawiać jedynie o Kaszewskim i to na miejsce Kosińskiego. To zależne czy biskup da odpowiedniego księdza za Wiącka, a odpowiednim jest Skurski”. Stwierdzenie to zostało wzmocnione wyznaczeniem miesięcznego terminu na dokonanie zmian. Biskup zapowiedział zgłoszenie swoich kandydatur na piśmie. Jarosz jeszcze raz podkreślił, że „kandydaci to: Skurski i Kniedziałowski na miejsce Wiącka, a Kaszewski za Kosińskiego” Biskup zaś ponownie odmówił wyrażenia zgody, by Skurski i Kniedziałowski „poszli do Radomia”. Rozmowa zakończyła się polemiką wokół interpretacji dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych z 9 II 1953 r. Jarosz podkreślił, że uprawnia on władze do „czynnego udziału w obsadzaniu stanowisk kościelnych, Radom jest bardzo ważną placówką i ksiądz [biskup] tam wroga Polski Ludowej nie wsadzi, bo my na to nie pozwolimy” Natomiast bp Lorek przypomniał, że dekret z 9 II 1953 r. daje władzom wyznaniowym możliwość zatwierdzenia lub odrzucenia zgłoszonych kandydatów, a nie wysuwania ich. Notatka z rozmowy przeprowadzonej z biskupem trafiła na biurko min. Bidzie w UdSW i do KC PZPR⁴⁵. Oceniając przebieg rozmowy kierownik Referatu Organizacji Masowych przy KW PZPR w Kielcach podkreślał, że propozycje personalne biskupa nie mogą być zaakceptowane, gdyż wysuwani księża mają wrogie poglądy. Z tej oceny wypływał wniosek, że „odnośnie biskupa Lorka trzeba podjąć ostrzejszy kurs tak, aby mu wskazać, że kto nie chce współpracować z władzą ludową, ten nie może w żadnym wypadku liczyć na jej pomoc”⁴⁶. Według relacji bpa Lorka w toku dyskusji Jarosz wysunął także kolejnych kandydatów, którzy mogliby pójść do Radomia: ks. Wacława Pośpieszyńskiego, dziekana z Ostrowca, ks. Jana Kwarciańskiego, wicedziekana potworowskiego, ks. Seweryna Krzysztofika, proboszcza parafii pw. św. Józefa w Sandomerzu i ks. kan. Władysława Krawczyka, profesora

⁴⁴ Według jego ocen ks. Kniedziałowski miał słabe zdrowie – „prosił o parafię pod miastem, a w dodatku to on ma różne historie, które nie przemawiają za nim” Natomiast ks. Skurski ze Wszechświętych „jest słabym mówcą, nie ma autorytetu”

⁴⁵ AAN, UdSW, sygn. 44/246, Notatka z rozmowy z bpem Lorkiem, s. 2-4.

⁴⁶ APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 183-184; por. ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi (rozporządzeń i przeniesień) 1953-1975, Sandomierz, 8 IV 1954, List bpa Lorka do Sekretariatu Episkopatu Polski.

ra seminarium. Zostali oni zakwalifikowani przez biskupa jako „cieszący się widocznie zaufaniem władz”⁴⁷

W kilka dni po spotkaniu (25 I 1954 r.) bp Lorek oficjalnie zgłosił propozycje personalne obsady parafii radomskich: ks. F. Kaszewski miał zostać proboszczem parafii pw. Opieki NMP, ks. J. Węglicki proboszczem parafii pw. św. Jana w Radomiu, ks. Bryński miał pójść z Wsoli do Szydłowca, ks. Stanisław Skurski do Wsoli, zaś ks. Wiącek do Koprzywnicy. Władze wyznaniowe zatwierdziły jedynie przeniesienie ks. Wiącka do Koprzywnicy, pozostałe propozycje zostały odrzucone⁴⁸. Pismo z Kielc w tej sprawie wpłynęło do kurii 10 lutego i zawierało uzasadnienie, że „księża przewidywani do Radomia, nie odpowiadają wymaganiom tamtejszego miasta”. Bp Lorek odwołał się od decyzji wskazując, że motywacja taka nie odpowiada wymogom dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych i instrukcji Urzędu Rady Ministrów z 9 X 1953 r. nr 27/a⁴⁹. Jednak jego pismo pozostawiono bez odpowiedzi⁵⁰. Jarosz był wyraźnie poirytowany oporem ze strony sandomierskiego ordynariusza. W jego charakterystyce przekazanej do UdSW napisał: „Robi wrażenie samodzielne-

⁴⁷ ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi (rozporządzeń i przeniesień) 1953-1975, Sandomierz, 8 IV 1954, List bpa Lorka do Sekretariatu Episkopatu Polski. Por. AAN, UdSW, sygn. 84/91, s. 197-198. W karcie personalnej ks. Seweryna Krzysztofika wpisano następujące uwagi (26 III 1956): „Po wojnie aktywny działacz w „Caritasie” przy kurii. Lojalny od początku. W grudniu 1951 r. był we Wrocławiu na zjeździe. Od 1953 jest członkiem KK przy WKFN w Kielcach. Dwa razy organizował spotkania księży po kongregacji z ks. Radoszem z Warszawy z Komisji Księży. Przyjazne stosunki z posłem Frankowskim, a także ks. Skurskim w Radomiu, ale też bliskie kontakty z kurią. Dwulicowy. Negatywnie ustosunkował się do zjazdu w Kielcach 16 XI 1955 - nie pojedzie, bo pozbawiono go prawa nauczania i nie rozpatrzono odwołania”. AAN, UdSW, sygn. 84/92, s. 80. Pośpieszyński Wacław - „po wyzwoleniu początkowo wrogo ustosunkowany. W kazaniach nie poruszał [wrogich tematów]. Przełom w nim [nastąpił] w 1952 r. - napisał artykuł do „Słowa Ludu” na temat granic zachodnich i Frontu Narodowego. Brał udział w konferencji Działaczy Katolickich i Świeckich. Zachęcał podległych sobie księży do wyjazdu na zjazdy, ale to nie odniosło skutku”

⁴⁸ AAN, UdSW, sygn. 44/246, s. 5-7.

⁴⁹ ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi (rozporządzeń i przeniesień) 1953-1975, Odpis instrukcji nr 27/a z Urzędu Rady Ministrów z dn. 9 X 1953, nr 7263 w sprawie art. 6 dekretu z 9 II 1953 o obsadzaniu stanowisk kościelnych. W cytowanym art. chodziło o możliwość usunięcia duchownego ze stanowiska za działalność sprzeczną z prawem lub porządkiem publicznym lub popieranie jej. Instrukcja przewidywała, że odpowiednie władze mają ostrzegać organ zwierzchni duchownego [kurie], że w razie powtórzenia się wrogich wystąpień zastosują środki z art. 6. Dopiero, gdy duchowny popełniłby ponownie wykroczenia lub gdy zarzuty wobec niego byłyby ciężkie, należało żądać sankcji „w terminie określonym”. Decyzja z żądaniem usunięcia, podobnie jak odmawiająca zgody na objęcie stanowiska, miała podawać ogólnie ujęte motywy.

⁵⁰ Tamże, Sandomierz, 18 II 1954, Pismo bpa Lorka do PWRN. Biskup pytał o powody dyskryminowania księży: Węglickiego i Kaszewskiego, którym odmówiono zgody na objęcie parafii w Radomiu.

go księcia swej diecezji i że nikt nie ma prawa ingerować w sprawy związane z jego klerem czy kościołami". Oskarżał go wrogi stosunek do przemian społecznych, zabranianie duchowieństwu działalności w organizacjach świeckich, stosowanie represji wobec księży patriotów, otaczanie się księżmi wrogo nastawionymi do obecnego rządu. Ponadto biskup do ośrodków robotniczych na proboszczów przeznaczał zdecydowanych wrogów obecnej rzeczywistości⁵¹. Informując UdSW o przebiegu rozmów z sandomierskim ordynariuszem prosił, by władze wezwały go do Warszawy. Z pisma wynikało jasno, że kandydatura ks. Skurskiego posiadała silne poparcie min. Bida, co „podzielały to władze wojewódzkie”. Bp Lorek został więc wezwany na spotkanie z szefem Urzędu do Spraw Wyznań celem omówienia sprawy Radomia⁵².

Wcześniej min. Bida, wraz z tow. Zającem z KC PZPR zjawili się w Kielcach w dn. 1 II 1954 r. Zwołano wówczas odprawę referentów wyznaniowych z całego województwa. Omawiano m.in. sytuację panującą w Radomiu. Ref. Balcerowski podkreślił, że „kler miasta Radomia jest wybitnie wrogo nastawiony do Polski Ludowej”, choć „po procesie Kaczmarka i po zdjęciu Wyszyńskiego... jakby trochę przycichł; tym niemniej o jakiegokolwiek zmianie na lepsze nie może być mowy” Winę za to ponosił jego zdaniem bp Lorek, który solidaryzował się z „wrogo nastawionym klerem... udzielając mu swojego poparcia”⁵³. Min. Bida podsumowując obrady stwierdził, że „zachodzi konieczność obsadzenia wakujących stanowisk pozytywnymi dziekanami” To miał być zasadniczy cel do realizacji przez administrację wyznaniową.

W trakcie sporu władze pilnie obserwowały reakcje księży w diecezji, którzy żywo interesowali się sprawą radomską⁵⁴. Tymczasem ks. Wiącek został wezwany na rozmowę do RdSW w Kielcach. Jej termin wyznaczono na dzień przed ślubowaniem księży (22 II 1954 r.). Jarosz oświadczył, że po jego wyjeździe z Radomia okazało się, że wiele zarzutów było niesłusznych, „parafia mariacka jest jeszcze nie obsadzona i może być do objęcia, jest to sprawa do omówienia” - kusił. Ks. Wiącek nie był jednak podatny na tego typu oferty. Stwierdził, że obsada parafii należy do kompetencji biskupa sandomierskiego i uchylił się od kontynuowania tego tematu. W relacji przesłanej do Sekretariatu Episkopatu pisał: „wnioskuję z tego, że nic się za darmo od p. Jarosza nie otrzymuje i łaska jego zmusza do lojalności i grzeczności”. Rozmowa

⁵¹ AAN, UdSW, sygn. 125/225, s. 3-4. Kielce, 10 II 1954, Charakterystyka bpa Lorka.

⁵² AAN, UdSW, sygn. 44/246, s. 5-7 Por. APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 52. W dn. 28 I 1954 r. na posiedzeniu WZOM Skorek poinformował o rozmowie przeprowadzonej z bpem Lorkiem przez wiceprzewodniczącego PWRN tow. Barwińskiego. Uczestniczył w niej Jarosz i wiceprzewodnicząca PWRN tow. Witosławska. Rozmowa „nie dała założonego rezultatu”, podjęto więc decyzję, by zwrócić się pisemnie do UdSW, by wezwali biskupa do Warszawy. Jarosz rozmawiał już telefonicznie z min. Bidą, który obiecał, „że to załatwi”. Min. Bida zapowiedział swój przyjazd do Kielc w dn. 1 lutego. Na posiedzeniu WZOM 6 II 1954 r. odmownie załatwiono wnioski biskupa Lorka w sprawie obsady Radomia, bo nie uwzględnił kandydatów wskazanych przez władze. Wyrażono zgodę na przeniesienie ks. Wiącka do Koprzywnicy.

⁵³ AAN, UdSW, sygn. 27/20, s. 6.

⁵⁴ Por. APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 183. Warto wspomnieć, że 24 XII 1953 r. bp Lorek złożył zażalenie do Rady Państwa na decyzję UdSW. Por. AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 153.

zakończyła się poleceniem, by następnego dnia ks. Wiącek przybył na ślubowanie⁵⁵. W dn. 3 III 1954 r. objął on probostwo w Koprzywnicy⁵⁶.

Nie wiadomo czy doszło do planowanej rozmowy min. Bidy z bpem Lorkiem w Warszawie. Władze jednak nadal wywierały silną presję, by narzucić upatrzonych przez siebie kandydatów na proboszczów. Na posiedzeniu WZOM przy KW PZPR w Kielcach w dn. 15 III 1954 r. Jarosz zreferował rozmowę telefoniczną z biskupem Lorkiem, który „zwrócił się do Referatu Wyznaniowego, ażeby nareszcie załatwić sprawę Radomia” W rozmowie podkreślił, że nie może się zgodzić, by poszedł tam ks. Skurski; deklarował jednak gotowość mianowania go proboszczem we Wsoli, parafii położonej przy trasie do Warszawy, z przydziałem do niej wikariusza. Biskup podtrzymywał kandydaturę ks. Pośpieszyńskiego na proboszcza w Radomiu. Oceniając te propozycje zauważono, że „Lorek robi obecnie pewne ustępstwa”⁵⁷. Kierując się zasadą: „kuj żelazo póki gorące” wyznaczono termin kolejnej rozmowy z biskupem w Prezydium WRN (2 IV 1954 r.). Przybył na nią ks. prał. Górski, sandomierski wikariusz generalny. Już na początku spotkania Jarosz oświadczył, że kandydatury wysuwane przez biskupa „nie odpowiadają do Radomia, a ks. Kaszewskiego powinno się z Radomia usunąć”. Była to zmiana stanowiska w stosunku do rozmów ze stycznia, gdy uzyskał on wstępną akceptację władz. Ks. Górski zaproponował, by do Radomia przenieść ks. Krawczyka, referenta duszpasterskiego i profesora seminarium. Jarosz akceptował takie rozwiązanie, pod warunkiem, że parafię św. Jana obejmie ks. Skurski. Nie wywołało to zachwytu prałata Górskiego, który krótko stwierdził, że bp Lorek tego nie zatwierdzi. Dodał też, że Skurski zachowuje się niepoważnie - mówi, że „ma tyle pieniędzy od władz państwowych ile zechce, że często na herbatce bywa u min. Bidy, prezesa Rady Ministrów tow. Cyrankiewicza, a dla odmiany u tow. Radkiewicza, tow. Mazura i tow. Pawlaka”. Zapowiada w końcu, że do 15 III 1954 r. zostanie zdjęty ze stanowiska bp Lorek (można się domyślać, że poruszano ten temat w czasie rozmów ks. Skurskiego z przedstawicielami władz w Warszawie). Z kolei Jarosz domagał się, by ordynariusz sandomierski zwiększył kompetencje swojego wikariusza generalnego, tak by mógł on podejmować decyzje w czasie rozmów z władzami. Ks. Górski oświadczył, że sam ma niewiele do powiedzenia w sprawach poważniejszych i że źle się czuje na tym stanowisku, i chętnie by z niego odszedł. Jarosz, znając ambicje sandomierskiego prałata, umiejętnie je wykorzystywał, roztaczając przed nim wizję objęcia stanowiska ordynariusza. Podkreślił, że „jest to aktualne: przecież ksiądz powiedział mi dziś, że bp Lorek źle się czuje na swoim stanowisku”. Jarosz relacjonując przebieg rozmowy zwierzchnikom zanotował, że ks. Górski „oświadczenie to przyjął z zainteresowaniem i wdać było pewne podniecenie i zadowolenie”⁵⁸.

W kilka dni po tym spotkaniu do Jarosza zgłosił się ks. Stanisław Skurski. Zrelacjonował rozmowę z bpem Lorkiem, który „chciał go zmusić do pójścia do Wsoli”,

⁵⁵ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 169-170. W materiałach władz wyznaniowych podano inny termin złożenia ślubowania przez ks. Wiącka: AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 68: „Do ślubowania nie został dopuszczony, gdyż jego wroga postawa nie zezwalała na to, aby fałszywie ślubował” [1953 r.]. Tamże, s. 97. Formularz ślubowania podpisany przez ks. Wiącka 23 IX 1954 r.

⁵⁶ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 58, 60.

⁵⁷ APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 64.

⁵⁸ AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 20-25. Materiały przesłane do KC PZPR i do wiadomości min. Bidy.

zaś potem proponował stanowisko proboszcza na Glinicach w Radomiu. Rozmowa według relacji Skurskiego była „ostra”. Bp Lorek miał powiedzieć: „Dawno to przewidywałem, że przez księdza będą mnie spotykać nieprzyjemności”⁵⁹ Natomiast 7 kwietnia bp Lorek rozmawiał przez telefon z Jaroszem. Poinformował go wówczas, że ks. Krawczyk nie zgodził się przejść do Radomia. Zgłosił więc kandydaturę ks. Mariana Nowakowskiego, proboszcza z Piotrowic. Jarosz skłonny był zaakceptować następującą układankę: Nowakowski na miejsce Wiącka, a Skurski za Kosińskiego. Biskup usiłował zastąpić ks. Skurskiego = ks. Pośpieszyńskim, którego wcześniej proponowały władze. Zapowiedział zgłoszenie swoich kandydatur na piśmie. Odpowiedź Jarosza miała go pozbawić wszelkich złudzeń („to nic nie da”)⁶⁰.

Nieco inaczej przebieg wypadków przedstawił bp Lorek w relacji przesłanej do Sekretariatu Episkopatu (zresztą jedna relacja nie wyklucza drugiej, rozmów telefonicznych mogło być więcej niż jedna i stąd mogą płynąć rozbieżności). Biskup pisał, że w rozmowie telefonicznej z Jaroszem zaakceptował kandydatury księży: Pośpieszyńskiego i Krawczyka. Pierwszy z kandydatów został przyjęty przez władze bez zastrzeżeń, natomiast zgoda w przypadku ks. Krawczyka została uzależniona od wyniku rozmów, które władze zamierzały z nim przeprowadzić. Biskup dostrzegał w tym chęć przeforsowania przez władze kandydatury ks. Skurskiego, aktywnego działacza „Caritasu”. Usiłował więc przenieść go na inne probostwo, położone bliżej Warszawy, co ułatwiłoby mu kontakt z centralą „Caritas” w stolicy. Placówką tą miała być licząca ponad trzy tysiące mieszkańców parafia Wsola. Ks. Skurski, wezwany na rozmowę z biskupem, zdecydowanie odmówił przyjęcia proponowanej placówki, gdyż „władze zakazały mu” przyjmowania innej parafii poza św. Janem w Radomiu. Biskup był skłonny mianować proboszczami w Radomiu: ks. dr Mariana Nowakowakiego, którego sam wysuwał na to stanowisko i ks. Wacława Pośpieszyńskiego, wysuniętego przez władze wojewódzkie. Ordynariusz nadal uważał, że ks. Skurski nie może być mianowany proboszczem w Radomiu „bez narażania na szwank pracy duszpasterskiej”. Podejrzewał, że jego kandydatura cieszy się poparciem władz lokalnych. Prosił sekretarza episkopatu, by wysondował, jaką pozycję ma ks. Skurski w Warszawie i „jakie władze żądają tej placówki dla niego”⁶¹

⁵⁹ AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 20-25. Z rozmowy ze Skurskim Jarosz dowiedział się, że bp Lorek wezwał do siebie ks. Seweryna Krzysztofika, proboszcz parafii św. Józefa w Sandomierzu (po otrzymaniu memoriału od komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Wojewódzkim Froncie Narodowym). Krzysztofik był członkiem Komitetu Organizacyjnego tej Komisji, ale wyparł się tego przed biskupem, składając pisemne oświadczenie. Bp Lorek rozpowszechnił je wśród księży. Krzysztofik przestraszony zgłosił się do Skurskiego, prosząc o obronę u władz państwowych.

⁶⁰ AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 20-25. Materiały przesłane do KC PZPR i do wiadomości min. Bidy.

⁶¹ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 58, toż: ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi 1953-1975, Sandomierz, 8 IV 1954, List bpa Lorka do Sekretariatu Episkopatu. ADS, Apk. S. Skurski, 15 III 1954, Pismo bpa Lorka do PWRN w Kielcach. Biskup informował o zamiarze przeniesienia ks. Skurskiego na proboszcza do Wsoli, z tym warunkiem, że otrzyma wikariusza. „Będzie miał parafię na trasie do Warszawy i parafianie będą obsłużeni w czasie jego nieobecności”. Na 3 IV 1954 r. ks. Skurski został wezwany do kurii „w sprawach osobistych”

Ks. Skurski posiadał jednak to, czego najbardziej obawiał się bp Lorek: był woryzowany przez KC PZPR i UdSW. Wiązano z nim duże nadzieje na rozwój ruchu księży patriotów. Postulaty ks. Skurskiego uzyskiwały poparcie władz centralnych, czasem wbrew stanowisku „towarzyszy z Kielc”⁶². Raporty i analizy sytuacji w diecezji sandomierskiej, które sporządzał ks. Skurski wpływały w istotny sposób na kształtowanie polityki UdSW wobec diecezji sandomierskiej⁶³. Trafiały one bezpośrednio do centrali z pominięciem wojewódzkiego referatu wyznaniowego. Ks. Skurski sporządził także „Notatkę w sprawie obsadzenia wakujących probostw”, w której uzasadniał, że powinien zostać proboszczem par. św. Jana w Radomiu. Pisał, że „takie taktyczne posunięcie Władz będzie zachętą dla szerszych rzesz duchowieństwa do naśladowania mojej działalności”. Podkreślał, że czuje się dyskryminowany przez ordynariusza, który przez 18 lat odmawiał mu awansu i trzymał w małej parafii, „odciętej od komunikacji, wśród wąwozów i jarów”. Zdaniem Skurskiego wynikało to z braku akceptacji jego postawy społeczno-politycznej. Opisując sytuację w Radomiu podkreślał, że bp Lorek „gra na przeczekanie”, a probostwo na Glinicach od dwóch lat zarządzane jest przez administratora. Księża komentując to, mówili, że bp „czeka na wojnę lub zmianę rządu w Polsce”⁶⁴.

W dn. 10 IV 1954 r. Jarosz w relacji przesłanej do UdSW informował, że ordynariusz sandomierski zgłosił nową propozycję, by proboszczem parafii św. Jana został ks. Wacław Pośpieszyński z Ostrowca (wydaje się, że zwlekanie władz z jej formalnym zatwierdzeniem było jedynie grą taktyczną. Pozytywna decyzja zapadła bowiem na posiedzeniu WZOM przy KW PZPR już 22 marca). Jarosz podkreślił, że nadal forsuje kandydaturę ks. Skurskiego, na co „bp Lorek kategorięcznie się nie zgodził w czasie pierwszej rozmowy”. Jednak o ustępstwach z jego strony świadczyła ostatnia propozycja złożona ks. Skurskiemu, by objął parafię na Glinicach w Radomiu. Jarosz czekał więc na pozytywne

⁶² Analizując korespondencję kierownika RdSW z centralą można odnieść wrażenie, że Jarosz nie podzielał ich stanowiska w stosunku do ks. Skurskiego (np. sprawa budowy kaplicy w Biskupicach i utworzenia tam parafii). W 1956 r. wprost oskarżał ks. Skurskiego o zwalczanie „elementów lewicowych w wojewódzkim zarządzie „Caritasu” w Kielcach. Bezpieka orientowała się doskonale, że ks. Skurski nie posiada autorytetu wśród duchowieństwa. W sprawozdaniu WUBP w Kielcach za marzec 1954 r. napisano, że księża żywo komentują sprawę obsady personalnej parafii radomskich, a ks. S. Skurski nie cieszył się wśród nich dobrą opinią. Określali go jako „mało poważnego, nie posiadającego wymowy, skompromitowanego moralnie”. Por. BUiAD IPN, sygn. IPN 01283/953, Departament IV. Sprawozdania Kielce 1953-54, J7D7-8, Sprawozdanie za marzec 1954 r.

⁶³ AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 47-56 (kapituła sandomierska); sygn. 64/86, s. 66-71 (sytuacja społeczno-polityczna w diecezji sandomierskiej). Teksty nie zostały podpisane przez ks. Skurskiego, ale analiza zawartych tam informacji i porównanie z innymi materiałami wykazuje, że był on ich autorem.

⁶⁴ AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 40-43. Ks. Skurski miał za złe bp. Lorkowi, że przez dwa lata nie wzywał go na rekolekcje, a w końcu polecił odprawić je w miejscu zamkniętym. Ponadto uważał, że to biskup zabronił księżom brania udziału w jego jubileuszu w 1950 r. i zakazał zwracania się do niego o interwencję u władz państwowych.

załatwienie sprawy „w myśl interesów Władzy Ludowej”⁶⁵. Temat miał być podjęty już wkrótce.

Do kolejnej rozmowy z biskupem w Prezydium WRN w Kielcach doszło 5 V 1954 r. Spotkanie zainicjował sam ordynariusz, który przybył na nie w towarzystwie ks. Edwarda Górskiego. Władze państwowe reprezentował wiceprzewodniczący PWRN tow. Wychowaniec i kierownik RdSW - Jarosz. Rozmowa miała dotyczyć wszystkich zmian kadrowych planowanych w diecezji. Władze wyznaniowe uzależniały ich przeprowadzenie od rozwiązania kluczowej dla nich „sprawy radomskiej”. Od tego wątku zaczęła się rozmowa. Biskup zaproponował, by wakujące parafie objęli księża: Nowakowski i Pośpieszyński, co wcześniej uzgadniał przez telefon z Jaroszem. Jednak przewodniczący PWRN oświadczył, że władze nie godzą się na objęcie przez ks. Nowakowskiego parafii Opieki NMP w Radomiu. Jarosz dodał, że przedłożył tę sprawę Prezydium, które nie wyraziło zgody na propozycję. Zaakceptowano kandydaturę ks. Pośpieszyńskiego, ale do parafii Opieki NMP. Biskup usiłował oponować, twierdząc, że zgodził się na przeniesienie księdza do parafii św. Jana, gdyż do kościoła mariackiego ks. Pośpieszyński „nie odpowiada”. Dalszy nacisk skłonił biskupa do kolejnych koncesji. Jarosz oświadczył wprost: „W zależności od tego jak ksiądz biskup rozwiąże sprawę Radomia, tak uważam i my się ustosunkujemy do dalszych przeniesień”. W końcu ordynariusz wyraził zgodę na przeniesienie ks. Skurskiego do Radomia, ale jedynie na stanowisko proboszcza. Zaznaczył przy tym, że „robi to wbrew własnemu przekonaniu”. Nie zadowalało to jednak Jarosza, który dyktował własne warunki: „Pośpieszyńskiego do kościoła Mariackiego i [na] dziekana, a Skurskiego do św. Jana na proboszcza i dziekana”. W tym układzie godził się na wcześniejszą propozycję biskupa mianowania proboszczem na Glinicach ks. Ośki. Biskup słuchając tych uwag skwitował ironicznie: „Widzi pan przewodniczący - kto obsadza parafie - pan naczelnik, a nie ja - co ja tu mam jeszcze do powiedzenia?”. Jarosz zinterpretował to jako „złośliwość, brak zrozumienia”⁶⁶. Stwierdził, że przez konsultacje władza zmierza do rozwiązania spraw. By wyrzucić większe wrażenie na rozmówcach, jak dobry aktor zwrócił się do tow. Wychowawca: „uważam

⁶⁵ AAN, UdSW, sygn. 44/199a, s. 6, 8. Pierwszy wniosek przewidywał mianowanie proboszczem par. Opieki NMP w Radomiu (po ks. Wiącku) ks. Henryka Kaszewskiego, zaś do par. św. Jana miał pójść ks. Węglicki. Władze odrzuciły te propozycje. Jarosz pisał również, że do Referatu Wyznaniowego zgłaszali się księża, „z prośbą o wzięcie ich pod uwagę przy obsadzaniu tych placówek”. Jednym z nich był ks. Józef Paluch, były proboszcz parafii Skotniki Koneckie, którego bp Lorek za „rzekome postępowe przekonania” chciał przenieść na wikariusza lub wysłać do innej diecezji. Ks. Paluch aktualnie pracował jako proboszcz par. Budzynek, pow. Łęczyca w diecezji łódzkiej. Jarosz określał go jako „wroga bpa Lorka”. Uzyskał od niego ciekawe informacje o relacjach w kurii sandomierskiej i prywatnym życiu biskupa. Ks. Paluch zabiegał także o poparcie u I sekretarza KW PZPR tow. Krupy i przewodniczącego PWRN.

⁶⁶ Zupełnie inaczej interpretuje wypowiedź biskupa Lorka - J. Stefaniak, *Postawy duchowieństwa...*, s. 29. Według niego „Biskup sandomierski wzywany w sprawach personalnych do Prezydium WRN w Kielcach jedynie „zatwierdzał” wnioski wydane przez referat wyznaniowy”. Faktycznie biskup w każdym wypadku „walczył o księży”, co wyraźnie podkreślał Jarosz.

ob. przewodniczący, że bezowocnie tracimy czas” Chcąc rozładować napięcie do dyskusji nieopacznie włączył się ks. Górski. Pierwsze zdanie, które wypowiedział dołało oliwy do ognia. Nie zdążył nawet wypowiedzieć go do końca („obecny reżim Polski Ludowej...”). Przewodniczący PWRN zareagował natychmiast: „Rząd Polski Ludowej nie jest reżimem, a są to synowie klasy robotniczej, chłopskiej...”. Przestraszony prałat Górski usiłował wycofać swoją wypowiedź i przeproszać rozmówców („kilka razy powtarza słowa: bardzo przepraszam, podchodzi do tow. Wychowańca i podaje mu rękę”). Jarosz z zadowoleniem obserwował wrażenie, jakie sytuacja ta wywarła na biskupie Lorku (był „mocno zdenerwowany, widać było wyraźnie bladeść i trzęsienie rąk”). Sandomierski ordynariusz chcąc zyskać na czasie poprosił o 5 minut na naradę z wikariuszem generalnym (udostępniono im sąsiedni pokój). W końcu biskup zgadził się na mianowanie ks. Pośpieszyńskiego proboszczem kościoła Mariackiego w Radomiu, zaś na jego miejsce do Ostrowca zgłosił ks. Antoniego Szewczyka, proboszcza z Lipska. Jarosz nadal nie ustępował pytając o decyzję w sprawie Skurskiego. Biskup oświadczył, że nad tym jeszcze się zastanowi⁶⁷

Władze po „uzgodnieniach” poczynionych w dn. 5 maja miały powody do satysfakcji. Tak też Jarosz zaprezentował te ustalenia na posiedzeniu WZOM 18 V 1954 r.⁶⁸ Jednak bp Lorek po przeprowadzeniu konsultacji z księżmi 18 maja wycofał projekt zmian przedstawiając wkrótce nową listę obejmującą 18 nazwisk. Na pierwszym

⁶⁷ AAN, UdSW, sygn. 44/249, Notatka z rozmowy z bpem Lorkiem. Ponadto w czasie spotkania pojawił się wątek promowanego przez władze ks. Kniedziałowskiego. Biskup zgłosił jego kandydaturę na proboszcza do Lipska, co Jarosz interpretował jako próbę degradacji. Prałat Górski uzasadniał, że ks. Kniedziałowski prosił o parafię Potworów lub Kazanów, a Lipsko „temu odpowiada”. Jarosz jednak dyktował swoje warunki: „Ks. Kniedziałowski jest dobrym księdzem i obywatelem Polski Ludowej, wybudował w swoim życiu 3 kościoły i trzeba mu dać coś poważniejszego - awansować a nie degradować” Bp Lorek użył jeszcze innego argumentu: „On nie ma zdrowia, nie nadaje się na wyższe stanowisko” Kierownik RdSW zasugerował także, by ks. Orlik „poszedł” do Wszechświętych, a ks. Molga do Piórkowa. Bp Lorek wycofał kandydaturę ks. Ślupczyńskiego do Gowarczowa, zaś do Sienna zgłosił na dziekana i proboszcza ks. Sendysa. Także w tym przypadku Jarosz usiłował przeciwdziałać. Jego oświadczenie: „Trudno od razu ocenić, ale raczej nie”, spotkało się z reakcją biskupa: „To znaczy, że ma czystą kartę u was” Bp Lorek zaproponował także przeniesienie ks. Waclawa Kaszewskiego z Sobótki do Wielgiego. W sprawozdaniu ROM za maj 1954 r. podkreślono, że na spotkaniu z biskupem ustalono przeniesienie do Radomia ks. Skurskiego i Pośpieszyńskiego, zgodnie z żądaniami władz. Odrzucono zgłoszoną przez biskupa kandydaturę ks. Szewczyka na proboszcza i dziekana w Ostrowcu. „Poza tym wysunięto dalsze 15 wniosków o przeniesienie i zmianę parafii, na co wyrażono zgodę”. Por. APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 100.

⁶⁸ APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 74. Por. ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi 1953-1975, Sandomierz, 4 V 1954, Pismo bpa Lorka do PWRN (nr dz. 1426). Faktycznie była to lista proponowanych zmian personalnych w diecezji obejmująca 28 księży (m.in. ks. Marian Nowakowski z Piotrowic planowany był na dziekana i proboszcza par. Opieki NMP w Radomiu, ks. Stanisław Skurski z Wszechświętych na proboszcza św. Jana w Radomiu).

miejscu znalazł się ks. Skurski, któremu przypadła główna parafia diecezji - św. Jana w Radomiu i urząd dziekana dekanatu radomskiego północnego. Z kolei na proboszcza parafii Opieki NMP w Radomiu został zaproponowany ks. Wacław Pośpieżyński. Sandomierski ordynariusz ulegając żądaniom władz liczył zapewne na przeprowadzenie innych propozycji personalnych.⁶⁹ Nadzieja ta okazała się płonna. Co prawda władze szybko zaakceptowały odpowiadające im propozycje (25 maja wydano zgodę na przeniesienie ks. Skurskiego do Radomia)⁷⁰, jednak inne zmiany nie były rozpatrywane w tak szybkim tempie. Jeszcze 10 lipca biskup zabiegał o decyzję w sprawie 5 księży zgłoszonych do przeniesień 21 czerwca⁷¹.

Załatwienie sprawy Radomia po myśli władz nie zakończyło bynajmniej sporów personalnych. Nacisk na Kościół miał się jeszcze zwiększyć – nowe żądania szły w kierunku przeprowadzenia zmian w centralnych instytucjach diecezji: kurii, seminarium i kapitule katedralnej. W planie władz leżało, jak wkrótce miało się okazać, usunięcie samego bpa Lorka⁷².

Nie rozwiązano także kwestii obsady parafii NSJ w Radomiu na Glinicach, której administrację biskup powierzył wikariuszowi - ks. Stanisławowi Flontowi⁷³. Sprawa stała się tym bardziej aktualna, że w dn. 30 października 1954 r. ks. Flont zginął w wypadku samochodowym. Jego pogrzeb, któremu przewodniczył bp Lorek, był manifestacją przywiązania mieszkańców Radomia do Kościoła⁷⁴. Już 4 listopada ks.

⁶⁹ ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi 1953-1975, Sandomierz, 18 V 1954, List bpa Lorka do PWRN.

⁷⁰ ADS, Apk. S. Skurski. Zgłoszenie kandydatury ks. Skurskiego do PWRN nosi datę 21 V 1954 r. Na 24 maja ks. Skurski został wezwany do kurii.

⁷¹ ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi 1953-1975, Sandomierz 10 VII 1954, List bpa Lorka do PWRN. Wykaz translokacji księży wysłanych 21 VI 1954 r. do Prezydium WRN w Kielcach obejmował 37 nazwisk. 10 lipca biskup prosił o odpowiedź z w sprawie 5 księży (Jerzy Faliszkiwicz z Szewnej do Starachowic par. Wszystkich Świętych, Michał Rejmer z Magnuszewa – Łękawicy do Pionek, Stanisław Olechowski z Pionek do Łagowa Opatowskiego, Eugeniusz Cieślik z Cerekwi do Magnuszewa, Stanisław Tuszyński z Łagowa Opatowskiego do Kunie). Warto odnotować, że w sprawie każdego księdza kierowano odrębne pisma posiadające własny numer. Nie wysyłano więc listy zbiorczej.

⁷² Por. B. Stanaszek, *Ingerencje władz komunistycznych w obsadę personalną Seminarium Duchownego w Sandomierzu w czasach stalinowskich*, „Studia Sandomierskie” 10 (2003), s. 88-116.

⁷³ AAN, UdSW, sygn. 64/86, Działalność Kurii Sandomierskiej za lata 1952-1962, s. 44-46 Notatka w sprawie taktyki bpa Lorka. Autor notatki, zapewne ks. Stanisław Skurski informował władze wyznaniowe (styczeń 1954 r.), że bp Lorek popiera reakcyjnych księży. Administratorem na Glinicach mianował ks. Flonta, który w Ostrowcu Świętokrzyskim na ambonie występował przeciw tym, co podpisali Apel Sztokholmski. Podobnie negatywnie oceniał jednego z wikariuszy fary w Radomiu ks. Stanisława Grębowca „zausznika [biskupiego] i wsteczніка”, który „wołał na konferencjach dekanalnych w Radomiu, by zdjąć sutannę tym księżom, którzy współpracują z ustrojem dzisiejszym”. Co ciekawe w okresie późniejszym władze nie atakowały ks. Grębowca, chociaż usunięto innych wikariuszy farnych.

⁷⁴ AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 58-59; APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 12. W eksporcje 2 XI uczestniczyło 90 księży, wszystkie zgromadzenia zakonne, 3 tys. wiernych, natomiast w pogrzebie 3 XI - 115 księży i 5 tys. wiernych.

prał. Górski przedstawił w Prezydium WRN w Kielcach trzech kandydatów na to probostwo: ks. Waclawa Oskę, ks. Mariana Nowakowskiego, ks. Mariana Piwowarczyka. 8 listopada biskup pisemnie zgłosił kandydaturę ks. Oski, podkreślając, że „ma zamiłowanie do budownictwa, a to potrzebne [jest] na Glinicach”. Jednak została ona odrzucona. Kandydatem mogącym początkowo liczyć na poparcie władz był ks. Marian Piwowarczyk, proboszcz par. Wysokie Koło. Jednak w czasie rozmowy w PWRN w Kielcach odmówił on przyjęcia tego stanowiska. Jego wypowiedzi na konferencji dekanalnej skłoniły władze do złożenia wniosku o udzielenie mu ostrzeżenia za „rozsiewanie wrogiej propagandy”⁷⁵ Władze wyznaniowe z Kielc oskarżały przy tej okazji biskupa o „nie honorowanie uzgodnień i lekceważenia zdania księdza wikariusza generalnego”. Wpisywało się to w ich politykę zmierzającą do dezintegracji i przeciwstawiania sobie duchownych. Niewątpliwie postrzegały ks. Górskiego jako bardziej spolegliwego wobec swoich żądań. Biskup bronił się przed zarzutami twierdząc, że „ks. prał. Górski zgłosił kandydatów i nie słyszał konkretnych zarzutów co do osoby ks. Waclawa Oski. Zrozumiał jedynie, że kandydaturę ks. Piwowarczyka można podać i że ma ona szansę przejścia. I to mi zakomunikował”⁷⁶ Odrzucone zostały także kolejne kandydatury: ks. Mariana Nowakowskiego i ks. Jana Oracza. W końcu 18 lutego 1955 r. biskup poinformował WdSW w Kielcach, że zamierza powierzyć probostwo na Glinicach ks. Eugeniuszowi Buczkowskiemu z Rakowa lub Stefanowi Popisowi z Bardzic pod Radomiem. Zaznaczył też, że jeżeli władze nie zaakceptują tych propozycji, zwróci się bezpośrednio do UdSW⁷⁷. Zgodę na mianowanie proboszczem na Glinicach ks. Stefana Popisa wydał ROW 25 II 1955 r.⁷⁸

Wyznaczenie proboszczów do parafii radomskich nie oznaczało jednak ostatecznego załatwienia tej sprawy. Sandomierski ordynariusz nadal nie ufał nowym dziekanom: Skurskiemu i Pośpieszyńskiemu. Początkowo kontaktował się z księżmi: Sta-

⁷⁵ Chodziło o stwierdzenie księdza, że „nie chce iść do Radomia z uwagi na to, że będzie wojna, w wyniku której rząd obecny będzie usunięty, a za przyjęcie większej placówki kościelnej w teraźniejszym czasie, będzie karany przez przyszłe władze. Biskup wysunął kandydaturę ks. Piwowarczyka w dn. 12 XI, jednak ten w dwa dni później zrezygnował z ubiegania się o tę parafię. APK, KW PZPR, sygn. 3662, s. 11-12. Nieco inaczej przedstawił sprawę na posiedzeniu WZOM przy KW PZPR w Kielcach Stefan Jarosz. Od ks. Smolińskiego, proboszcza z Oleksowa uzyskał on informacje, że ks. Marian Piwowarczyk z Wysokiego Koła na odprawie dekanalnej mówił do księży, że „nie chce objąć parafii w Radomiu, a do tego go zmuszają, a gdy się zmieni, to wtedy będzie za to odpowiadał, a obecnie musi być posłusznym władzom i współpracować ze Skurskim, który jest dziekanem w Radomiu postawionym przez władze Polski Ludowej”. Po dyskusji zdecydowano, by odwołać ks. Piwowarczyka z parafii w Radomiu, na którą miał przybyć w najbliższych dniach” Por. APK, KW PZPR, sygn. 2067, s. 2.

⁷⁶ ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi 1953-1975, Sandomierz, 19 XI 1954, Pismo bpa Lorka do PWRN.

⁷⁷ ADS, Akta korespondencji z władzami cywilnymi 1953-1975, Sandomierz, 18 II 1955, List bap Lorka do PWRN.

⁷⁸ APK, KW PZPR, sygn. 2067, s. 6. Wśród księży pojawiły się komentarze: „Glinice dostał Popis, bo nie opuścił żadnego spotkania patriotów”. Por. BUiAD IPN, sygn. IPN 00611/1844, t. 2. Teczka pracy „Ul”, cz. 2, k. 154, Donies. nr 44 z 21 IV 1955.

nisławem Malińskim i Wacławem Dunikowskim, wikariuszami parafii Opieki NMP⁷⁹. Władze wiedziały o tym doskonale. Kolejnym etapem rozgrywki radomskiej miało więc być pozbycie się niewygodnych wikariuszy. Rozmawiano o tym na posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Organizacji Masowych przy KW PZPR w Kielcach w dn. 1 IX 1954 r. Przewodniczący temu gremium tow. Skorek poinformował, że bpa Lorka wezwano do Prezydium PWRN w Kielcach na dzień 3 września. Miano mu wówczas zakomunikować żądanie odwołania z Radomia księży: Franciszka Sorbiana i Bolesława Skwarlińskiego, wikariuszy parafii św. Jana oraz Stanisława Malińskiego, wikariusza parafii Opieki NMP⁸⁰. Ich nazwiska pojawiły się na posiedzeniu WZOM 22 X 1954 r. w kontekście omawiania „wrogiej działalności” księży z diecezji sandomierskiej. Podjęto wówczas decyzję o wystąpieniu z wnioskiem do KC PZPR o zdjęcie ich ze stanowisk⁸¹

O przeniesienie księży: Skwarlińskiego i Sorbiana zabiegał również w rozmowie z biskupem Lorkiem proboszcz radomskiej Fary ks. Stanisław Skurski (2 XI 1954 r.). Twierdził przy tym, że nowi wikariusze otrzymają prawa nauczania religii w szkołach, którego pozbawiono poprzednich. Biskup nie wierzył jednak w możliwość powrotu religii do szkół radomskich. Oświadczył, że księży nie zamierza odwoływać, a jeśli ich przeniesie, to tylko pod presją władz, o czym poinformuje ludzi. Ks. Skurski usiłował zmienić decyzję ordynariusza, wskazując, że natchną go delegacje wiernych i mówią: „Gdyby ks. Skurski chciał, to nauka religii byłaby w szkołach”. Nie zmieniło to jednak decyzji biskupa. Władze komunistyczne oceniały, że sandomierski hierarcha starał się w ten sposób podsycić niezadowolenie wśród społeczeństwa radomskiego⁸². Same jednak nie zamierzały rezygnować z podjętych planów. Szczególna ich niechęć ogniskowała się na ks. Skwarlińskim. Bezpieka uzupełniała zgromadzone przeciw niemu materiały. Wynikało z nich, że jako wikariusz i prefekt radomski po wyzwoleniu aż do 1950 r. występował wrogo przeciw władzy ludowej. W szczególności zarzucano mu zniechęcanie młodzieży do wstępowania w szeregi ZMP i brania udziału w pochodach organizowanych przez władze. Obawiano się także prowadzonej przez niego aktywnej działalności duszpasterskiej, propagowania organizacji katolickich i wpływów, który posiadał wśród młodzieży. Pozycji tej nie przerwało pozbawienie księdza prawa nauczania religii w szkole, gdyż rozesłał listy do rodziców i dzieci, zapraszając je na katechizację w kościele. Ponadto w 1951 r. ks. Skwarliński bez zezwolenia władz państwowych urządził procesję w Dni Krzyżowe, prowadząc ją do figur na terenie miasta⁸³.

Oficjalne żądanie usunięcia ks. Skwarlińskiego z Radomia Prezydium WRN zakomunikowało biskupowi Lorkowi jak na ironię w wigilię Świąt Bożego Narodzenia 1954 r. Termin realizacji wniosku wyznaczono na 31 I 1955 r. W uzasadnieniu zwraca-

⁷⁹ BUiAD IPN, sygn. IPN 00611/1844, t. 2. Teczka pracy „UI”, cz. 2, k. 123-124. Doniesienie nr 37 z 28 IX 1954.

⁸⁰ APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 111. Władze domagały się także usunięcia ks. Mariana Bojarczyka, proboszcza w Wierzbicy i ks. Bolesława Kasińskiego, proboszcza w Brzózcie.

⁸¹ APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 116. Wniosek do KC miał dotyczyć również księży: Stanisława Zbroi z Połańca i Bolesława Kasińskiego z Brzozy.

⁸² AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 58-59; APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 12-13.

⁸³ APK, KW PZPR, sygn. 3666, s. 114.

cano uwagę na „wrogie wystąpienia” radomskiego wikariusza, a w szczególności kazanie, które wygłosił „18 listopada 1954 r. z okazji 10-lecia PRL” Rzekomo „dał [wtedy] wrogi komentarz o Polsce Ludowej”, nazywając ją „parodią, Ojczyzną schorowaną i wykoślawioną”. Podejmując polemikę z władzami wyznaniowymi biskup Lorek wskazał, że podały one nie tylko błędną datę kazania (wygłoszono je 18 lipca, a nie listopada), ale przekreśliły jego treść. Ks. Skwarliński mówił bowiem na wyznaczony odgórnie temat „o miłości Ojczyzny”. Ojczyznę porównał do matki, którą trzeba kochać, nawet, gdy jest biedna, a nigdy się jej nie wstydzić. „Jedynym akcentem politycznym w kazaniu – pisał sandomierski ordynariusz - był ustęp, gdzie podkreślił radość, że odbudowa materialna kraju postępuje naprzód” Władze wojewódzkie nie zachowały także przewidzianego trybu udzielenia upomnienia duchownemu przez kurię, a zażądały od razu jego usunięcia. Biskup złożył więc odwołanie do UdSW⁸⁴ Jak jednak można było się spodziewać, odwołania nic nie dały. Ks. Skwarliński musiał opuścić Radom⁸⁵. Biskup zdecydował się także na przeniesienie ks. Stanisława Malińskiego, który w 1955 r. został administratorem parafii Skarżysko. Natomiast na miejscu – w parafii św. Jana w Radomiu pozostał ks. Franciszek Sorbian⁸⁶. Trudno ocenić dlaczego tak się stało, być może jego działalność uznano za mniej szkodliwą. Bez porównania większy niepokój władz budził inny wikariusz radomskiej fary – ks. Władysław Rączkiewicz, przeciw któremu zwróciła się ich agresja. Cieszył się on ogromną popularnością wśród wiernych, zwłaszcza młodzieży. Gdy władze pozbawiły go prawa nauczania religii w szkole, zmobilizował młodzież ze szkół TPD i innych, gdzie nie było katechizacji, do uczęszczania „na komplety religijne w kościoły”, a frekwencja była wysoka. Właśnie to było solą w oku władz. Jarosz charakteryzując działalność radomskiego wikariusza, pisał: „Ks. Rączkiewicz wykazał się jako dobry organizator, potrafił wyszukiwać różne formy pracy z młodzieżą, organizować jej atrakcyjne imprezy, jak np. wycieczki rowerowe na odpusty do kościołów sąsiadujących z Radomiem, choinki dla młodzieży szkolnej w okresie świąt Bożego Narodzenia itd., co powodowało, że miał na nią duży wpływ. Jest to typ księdza agresywnego, wojującego, pałającego nienawiścią do wszystkie-

⁸⁴ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 120. Władze miały zastrzeżenia, choć nie wysuwały ich oficjalnie, do postawy ks. Skwarlińskiego w czasie wyborów do rad narodowych w grudniu 1954 r. Szerzej omówiono ten temat w paragrafie poświęconym działalności księży patriotów.

⁸⁵ APK, KW PZPR, sygn. 2067, s. 7. Na posiedzeniu WZOM przy KW PZPR w Kielcach 16 III 1955 r. podano informację, że biskup Lorek bez wiedzy Prezydium WRN przeniósł ks. Skwarlińskiego na stanowisko wikariusza w Staszowie. Podjęto decyzję, by zażądać „natychmiastowego usunięcia” go stamtąd. Przyjęto natomiast do wiadomości pismo bpa Lorka w sprawie urlopu zdrowotnego dla ks. Czesława Myśliwca, wikariusza w Staszowie. Bardzo niechętnie odnosił się do ks. Skwarlińskiego narzucony przez władze proboszcz parafii św. Jana w Radomiu ks. Stanisław Skurski. Latem 1955 r. zawiadomił on UdSW, że były wikariusz „odwiedził Radom, bo tutaj prowadzi robotę wywrotową, a przybywa już drugi raz do Radomia i siedzi po parę dni w mieście” Ks. Skwarliński na zaproszenie neoprezbiterów pochodzących z parafii miał wygłosić kazanie prymicyjne, jednak ks. Skurski nie dopuścił do tego. Por. AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 71.

⁸⁶ „Roczniki Diecezji Sandomierskiej” 1954/56, s. 65, 69, 96.

go, co postępowe, troszczącego się jedynie o to, ażeby wpływy Kościoła w społeczeństwie nie malały, lecz przeciwnie, aby się rozszerzały... Posiada tak duży wpływ na społeczeństwo miasta Radomia, a szczególnie na młodzież, że utrudniał normalną działalność niektórych szkół podstawowych w tym mieście..."⁸⁷ Takiej sytuacji władze nie były skłonne tolerować. W dn. 7 XII 1955 r. ks. Rączkiewicz został wezwany do Referatu do Spraw Wyznań, gdzie zapowiedziano udzielenie mu oficjalnego upomnienia. Duchowny jednak w ocenie urzędników „nie okazał żadnej skruchy, ani też bojaźni, oświadczył, że to co robił, to robił wszystko zgodnie z nauką Kościoła i jego przykazaniami. Zdawał on sobie sprawę z tego, że władze świeckie będą miały do niego pretensje, lecz dla dobra wiary i Kościoła jest przygotowany ponieść wszelkie konsekwencje”. Już jako własny komentarz urzędnik dopisał: „Nie czuje się on obywatelem państwa Polskiego, a realizuje politykę Watykanu i zmierza do utrzymania społeczeństwa w zacofaniu i wrogości do Polski Ludowej”⁸⁸.

W dn. 20 I 1956 r. Prezydium PWRN w Kielcach oficjalnie zażądało od Sandomierskiej Kurii usunięcia ks. Rączkiewicza z Radomia. Zarzucono mu prowadzenie działalności „sprzecznej z prawem i porządkiem publicznym”, a w określeniu tym mieściły się: „wrogie kazanie” ogłoszone 5 VI 1955 r., zabranianie dzieciom udziału w uroczystościach rocznicowych rewolucji październikowej, rozbijanie organizacji przyszkolnych, zabranianie noszenia chust harcerskich podczas lekcji religii. Pismo kończyło się żądaniem, by zabrać księdza „pod bezpośredni nadzór kurii”. Na realizację tej decyzji wyznaczono czas do 15 II 1956 r.⁸⁹ 30 stycznia ks. Rączkiewicz został wezwany do Sandomierza, gdzie biskup przedstawił mu zarzuty wysuwane przez władze wyznaniowe. Jego odwołanie wniesione do Prezydium WRN w Kielcach (3 lutego), w którym wykazywał bezzasadność zarzutów, nie było brane pod uwagę, podobnie jak wnioszek do UdSW⁹⁰.

⁸⁷ AAN, UdSW, sygn. 47/58, s. 5-8: Wyjaśnienia Jarosza z 30 IV 1956. Ponadto zarzucono ks. Rączkiewiczowi, że „będąc wikariuszem w Końskich otrzymał zezwolenie na zorganizowanie pielgrzymki do Częstochowy. Wracając z tej pielgrzymki ks. R. zatrzymał cały pochód 2 km przed kościołem i oświadczył ludności, żeby się rozeszła, bo władze państwowe nie zgodziły się na to, ażeby przechodzić procesjonalnie przez miasto. Wtedy ludność zorganizowała procesję i manifestacyjnie ze śpiewem przemaszerowała do kościoła. Była to jaskrawa prowokacja” Według relacji księdza sprawa wyglądała zupełnie inaczej: „Otrzymałem z WRN w Kielcach pisemne zezwolenie na prowadzenie trzydniowej pielgrzymki pieszej w sierpniu 1951 r. z Końskich do Częstochowy, a na powrót wyznaczono mi tylko jeden dzień. Było niemożnością w ciągu jednego dnia wrócić pieszo z Częstochowy do Końskich. Nie chciałem też naruszać udzielonego mi pozwolenia, dlatego ludziom ogłosiłem w Częstochowie: Kto posiada pieniądze na bilet kolejowy niech wraca koleją, kto zaś nie posiada pieniędzy, może wrócić pieszo. Będziemy szli w szyku kompanijnym tylko jeden dzień, a następne dwa dni każdy będzie szedł prywatnie, bo kompania będzie rozwiązana. Nie sądziłem, bym wszedł z prawem państwowym w kolizję, a innego wyjścia w tej sytuacji nie widziałem. Por. ASEP, sygn. 100/XVI, s. 110.

⁸⁸ AAN, UdSW, sygn. 47/58, s. 5-8; por. ASEP, sygn. 100/XVI, s. 109.

⁸⁹ AAN, UdSW, sygn. 47/58, s. 1-2.

⁹⁰ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 108-111.

Sprawy nabrały przyspieszenia wobec zdecydowanej postawy parafian broniących ks. Rączkiewicza. Wiadomość o zamiarze odwołania go z Radomia rozeszła się lotem błyskawicy. Wierni obwiniali o to ks. Skurskiego, który skompromitowany był jako „patriota”. Ten nie umiał poradzić sobie z delegacjami parafian, które żądały pozostawienia na miejscu ks. Rączkiewicza. Jedna z delegacji dotarła też do Prezydium MRN w Radomiu. Natychmiast zaalarmowano KW PZPR i Prezydium WRN w Kielcach. Urzędnicy z województwa pojechali do Radomia i odbyli rozmowy z ks. Skurskim i Rączkiewiczem. Natomiast funkcjonariusze Urzędu ds. Bezpieczeństwa przesłuchali kilka kobiet, które brały udział w delegacji. Stwierdzono, że do zajścia przyczynił się ks. Skurski, który „nieodpowiednio komentował przeniesienie”. Aby odwrócić uwagę od swojej osoby skierował on delegacje do posła Frankowskiego, który 6 lutego przebywał na Katolickich Dniach Społecznych w Radomiu. Potem kolejne delegacje zjawily się u władz powiatowych i wojewódzkich⁹¹. Tymczasem ks. Rączkiewicz w dn. 7 lutego zgłosił się do WdSW w Kielcach, gdzie Jarosz polecił mu natychmiastowe opuszczenie Radomia „pod groźbą bardzo ciężkich kar”. W tej sytuacji „chcąc okazać lojalność wobec przedstawicieli władz państwowych” w tym samym dniu wyjechał z miasta⁹². Natomiast ks. Skurskiego wezwano do Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i przeprowadzono z nim rozmowę dotyczącą okoliczności wysłania delegacji do Prezydium MRN i wydania pisma kobietom, w którym oświadczył „jakoby on do ks. Rączkiewicza żadnych pretensji nie miał”. Ks. Skurski tłumaczył, że wydał zaświadczenie, gdyż obawiał się samosądu ze strony przybyłych. Bezpieka posiadała też informacje, że bp Lorek z zadowoleniem przyjął „manifestacje u ks. Skurskiego”. Miał skomentować to stwierdzeniem: „Dobrze, że ludzie tak reagują na te sprawy”. Sandomierskiego ordynariusza podtrzymywały na duchu wiadomości z terenu, z których jasno wynikało, że ludność broni duchownych. Bp Lorek powiedział do księży, że „ks. Skurski niczym się Kościołowi nie przysłużył, a w oczach społeczeństwa się skompromitował... niejednego kapłana to spotka, który odsunął się od swego zwierzchnika, tj. biskupa”⁹³ 26 III 1956 r. Prezydium WRN podtrzymało wcześniejszą decyzję w sprawie usunięcia ks. Rączkiewicza. Zaznaczono, że kwestia ewentualnego skierowania go na nową placówkę kościelną „może być aktualna w późniejszym terminie”⁹⁴.

Jednak w Radomiu nadal trwało wzburzenie wiernych. Ich delegacje udały się także do UdSW w Warszawie. Pismo w obronie ks. Rączkiewicza, które tam złożono, zostało opatrzone kilkunastoma stronicami podpisów⁹⁵. Bp Lorek złożył także odwołanie do UdSW (9 IV) domagając się przeprowadzenia rewizji zarzutów postawionych ks. Rączkiewiczowi. Oczekiwał, że dojdzie do tego w Radomiu w obecności delegata biskupa i wiernych, którzy bronili księdza, „mimo pewnych przykrości,

⁹¹ APK, KW PZPR, sygn. 2067, s. 55; sygn. 500, s. 78-79.

⁹² ASEP, sygn. 100/XVI, s. 110-111.

⁹³ APK, KW PZPR, sygn. 2067, s. 55; sygn. 500, s. 78-79. Ludność wcześniej podejmowała interwencje u władz w obronie księży: Skwarlińskiego, Lewandowskiego i Podkowy. Sprawę ks. Rączkiewicza omawiano na posiedzeniu WZOW przy KW PZPR w Kielcach 13 II 1956 r.

⁹⁴ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 111.

⁹⁵ AAN, UdSW, sygn. 47/58, s. 3; 21-70 podpisy mieszkańców Radomia pod prośbą o jego przywrócenie na stanowisko Radom 4 V 1956.

czynionych im" (dbali o to funkcjonariusze bezpieki)⁹⁶. Opinia władz wojewódzkich była nadal negatywna. Jarosz 30 IV 1956 r. pisał do UdSW, że ks. Rączkiewicz nie powinien wracać do Radomia, ale można go przenieść na inną parafię (w lipcu 1956 r. został proboszczem w Modliborzycach koło Opatowa)⁹⁷. Nie był to ostatni przypadek domagania się usunięcia niewygodnego wikariusza. Na posiedzeniu WZOW 12 VIII 1956 r. postanowiono zażądać odwołania z Radomia ks. Tadeusza Jędry, pracującego tam bez zgody władz, który na dodatek prowadził „rozkładową działalność wśród młodzieży” (oznaczało to, że uzyskał dobre wyniki na tym polu)⁹⁸.

Mimo usuwania niewygodnych księży z Radomia, władze oceniały, że tamtejszy kler jest „najbardziej reakcyjny” Taką diagnozę postawiono podczas obrad Egzekutywy KW PZPR w Kielcach w dn. 28 II 1956 r.⁹⁹ Słabła również pozycja ks. Stanisława Skurskiego. W kurii miał on jak najgorsze notowania. W kwietniu 1955 r. ks. prał. Edward Górski, wikariusz generalny w rozmowie z tw. ps. „Ul” mówił o Skurskim, że „należy do księży ZBoWiD-u, a ci są całkowicie pod wpływem UB”¹⁰⁰ Bezpieka uzyskała informacje, że w kwietniu 1956 r. do kurii zgłosiła się delegacja parafian złożona z 5 osób z żądaniem odwołania ks. Skurskiego z Radomia. Delegaci mieli powiedzieć, że „jeśli kuria tego nie zrobi, to sami mieszkańcy to uczynią” W dn. 21 kwietnia bp Lorek wezwał ks. Skurskiego na rozmowę. Zaproponował mu przeniesienie do Białaczewa lub Skaryszewa. Skurski kategorycznie odmówił, a chcąc umocnić swoją pozycję wobec biskupa powoływał się na znajomości z tow. Cyraniewiczem, Zygmantowskim i na poparcie UdSW¹⁰¹. Faktycznie jednak poparcie władz dla ks. Skurskiego słabło. Podejrzewano go o chęć rozbicia ruchu księży patriotów i działalność frakcyjną. Rezerwę władz wobec ks. Skurskiego zauważył ks. Górski podczas rozmowy w Prezydium WRN w Kielcach. Tw. ps. „Ul” raportował, że według opinii ks. Górskiego władze nie miałyby nic przeciw odwołaniu ks. Skurskiego z Radomia. Jednak wcześniej kuria musiałaby wytoczyć mu proces kanoniczny. Ks. Górski konstatował: „są materiały, ale nie czas na to”¹⁰². Sprzyjające warunki do

⁹⁶ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 112.

⁹⁷ AAN, UdSW, sygn. 47/58, s. 8.

⁹⁸ APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 51.

⁹⁹ APK, KW PZPR, sygn. 205, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KW PZPR 7 II 1956-28 II 1956, s. 188.

¹⁰⁰ BUiAD IPN, sygn. IPN 00611/1844, t. 2. Teczka pracy „Ul”, cz. 2, k. 156-158. Doniesienie inf. nr 45 z 21 IV 1955,

¹⁰¹ BUiAD IPN, sygn. 01283/954, Departament IV. Sprawozdania Kielce 1955-1958, J5 D6-7, Kielce, 26 IV 1956.

¹⁰² BUiAD IPN, sygn. IPN 00611/1844, t. 2. Teczka pracy „Ul”, cz. 2, k. 247-248, don. nr 17/56 z 23 VI 1956. Por. ADS, Apk. Stanisław Skurski, Radom, b.d., wpł. 5 V 1956, List Parafian Radomskich do bpa Lorka. W piśmie podkreślono, że ks. Skurski nie nadaje się na stanowisko proboszcza. Podkreślono, że zaniedbuje konfesjonał, nie dba o kościół i cmentarz. Obwiniano go o usunięcie ks. Rączkiewicza i zamiar wymiany kolejnych wikariuszy. Nie do zaakceptowania był stosunek proboszcza do wiernych („Do licznie zgromadzonych parafian używa słów niżej krytyki wyzywając nas od świń, dewotek, małp, idiotek, odgrażał się zemstą”, parafian nazwał „czarną reakcją”). Wierni gorszyli się jego stylem życia („zakupił takśówkę do własnego użytku i utrzymuje szofera”). Jasno precyzowali swoje oczeki-

przeprowadzenia planów kurii zaistniały w wyniku załamania się systemu stalinowskiego i zmian które zaszły w Polsce w październiku 1956 r. Stwarzały one nadzieję na naprawienie krzywd wyrządzonych przez władze komunistyczne.

Pod koniec stycznia 1957 r. do kurii wpłynął list parafian z Radomia (fara) z prośbą o zmianę proboszcza. Przypomniano w nim o wcześniejszych wnioskach w tej sprawie. Przedstawiciele parafian zwrócili się także bezpośrednio do ks. Skurskiego, by zrezygnował ze stanowiska¹⁰³. Interwencje te skłoniły bpa Lorka do przeprowadzenia rozmowy z ks. Skurskim, w której przedstawił mu zarzuty parafian i zażądał ustąpienie z Radomia¹⁰⁴. Kuria Sandomierska zajmowała też coraz bardziej nieprzejednane stanowisko wobec władz wyznaniowych. Tajny informator „UI”, który spotkał się z ks. prał Górkim, meldował o zamiarze usunięcia księży patriotów. Na pierwszy ogień miał pójść proboszcz radomskiej Fary¹⁰⁵. W istocie presja kurii była silna i w końcu 23 lutego 1957 r. ks. Skurski w liście do sandomierskiego ordynariusza prosił o honorowe wyjście z sytuacji. Złożył też deklarację: „Zawsze byłem, jestem i pragnę pozostać wiernym synem świętego Kościoła”. Oznaczało to ni mniej ni więcej, tylko zgodę na przeniesienie na inną „odpowiednią” placówkę. W dn. 23 kwietnia kuria zawiadomiła Prezydium WRN w Kielcach o zamiarze mianowania ks. Skurskiego proboszczem w Szydłowcu. Wobec braku zastrzeżeń nominacja została wypisana w dn. 4 maja 1957 r.¹⁰⁶ Nowym proboszczem parafii farnej w Radomiu został ks. Jan Węgliński, przeniesiony z Szydłowca¹⁰⁷. Na te nominacje zgo-

wania: „Przykładem dawnych proboszczów winien być pobożnym, gorliwym, mądrym, inteligentnym, dobrym gospodarzem i świecić przykładem dobrego kapłana i Polaka, którego by parafianie darzyli zaufaniem i szacunkiem, ale niestety tego nie posiada nasz ks. proboszcz” Podpisy parafian popierających apel zajęły 30 stron formatu A-4.

¹⁰³ ADS, Apk. Stanisław Skurski, Radom, 30 I 1957, Pismo parafian do bpa Lorka. Wpłynęło też pismo broniące ks. Skurskiego z 3 II 1957 r., a dołączono doń 4 strony podpisów.

¹⁰⁴ BUiAD IPN, sygn. 01283/954, Departament IV. Sprawozdania Kielce 1955-1958, J7 A10, Meldunek specjalny z 18 II 1957 r.; J7 B5, Informacja z 9 III 1957 r.

¹⁰⁵ BUiAD IPN, sygn. IPN 00611/1844, t. 3. Teczka pracy „Wąkop”, k. 5-6. Doniesienie nr 2 z 25 II 1957. Tw. informował, że do kurii przyjeżdża dużo księży, a faworyzowani są ci, którzy zajmowali poprzednio negatywne stanowisko do władz państwowych.

¹⁰⁶ ADS, Apk. S. Skurski, Krynica, 23 II 1957, List ks. Skurskiego do bpa Lorka; Radom, 4 IV 1957, Pisma parafian farnych do bpa Lorka o zmianę proboszcza; Sandomierz, 23 IV 1957, Pismo bpa Lorka do PWRN; Odpowiedź z 30 IV 1957; Nominacja proboszczowska z 4 V 1957 r.

¹⁰⁷ O mianowanie proboszczem parafii farnej w Radomiu starał się ks. dr Stefan Świetlicki, proboszcz ze Skaryszewa (przed wojną wytworzyła się tradycja, że proboszczowie tej parafii przenoszani byli do Radomia np. ks. dr Wacław Kosiński). Skargę w tej sprawie wniósł do prymasa. Fakty te były znane w diecezji. W czerwcu 1957 r. tw. „UI” informował bezpiekę, że ks. Świetlicki jest „bardzo rozgoryczony na bpa Lorka, że nie otrzymał parafii farnej w Radomiu”. Por. ASEP, sygn. 100/XVI, Obsadzanie stanowisk kościelnych w poszczególnych diecezjach. Diecezja sandomierska 1953-1968, s. 128-132; BUiAD IPN, sygn. IPN 00611/1844, t. 3. Teczka pracy „Wąkop”, k. 32-34, don. 9/57 z 13 VI 1957

dę musiały wyrazić władze wyznaniowe. To ocaliło ks. Skurskiego przed degradacją i wymierzeniem kar kościelnych.

Starania o przywrócenie na probostwo Opieki NMP w Radomiu podjął także ks. Jan Wiącek. W dn. 20 XII 1956 r. złożył w kurii pismo w tej sprawie. Przypominał w nim okoliczności bezprawnego usunięcia ze stanowiska. Nie omieszkał odnotować, że jego następcą ks. Pośpieszyński brał udział w zebraniach księży patriotów wbrew zakazowi z pro memoria z 15 II 1950 r. Nawiązał też do krytycznych uwag prasy „o minionych latach” określanych jako „okres anarchii i bezprawia”, „okres terroru stalinowskiego” („Po prostu” nr 49, „Słowo Powszechne” z 7 X 1956)¹⁰⁸. Jednak decyzje personalne biskupa nadal uzależnione były od zgody władz administracyjnych. W dn. 18 I 1957 r. ks. Wiącek skierował pismo do min. Sztachelskiego przypominając, że wyrządzono mu „bardzo wielką krzywdę moralną” Prosił o rehabilitację, anulowanie decyzji i zezwolenie na powrót do Radomia. O swoich staraniach poinformował też sekretarza episkopatu¹⁰⁹. W dn. 19 lutego udał się do Warszawy i osobiście rozmawiał z min. Sztachelskim i sekretarzem episkopatu. Kolejne pisma do UdSW wnosił: 25 lutego i 12 kwietnia 1957 r.¹¹⁰

Władze wyznaniowe, mimo oficjalnie deklarowanej normalizacji w stosunkach z Kościołem, nie zamierzały wycofywać się z wcześniej podjętych decyzji. Charakterystyka ks. Wiącka, którą dysponował UdSW była dla niego niekorzystna (19 I 1956 r.). Urzędnicy wyznaniowi z Kielc podkreślali, że jako proboszcz w Koprzywnicy podejmował próby organizowania nielegalnych pielgrzymek do Sulisławic; remontował kościół i prowadził „nielegalne zbiórki”, za co został upomniany. Zauważono także w 1955 r. odrodzenie działalności organizacji religijnych na parafii Koprzywnica (kółek różańcowych, milicji NMP, które „zaktywizowały się w roku maryjnym”). Zostały one rozwiązane po rozmowie ostrzegawczej przeprowadzonej z ks. Wiąckiem. U samego proboszcza nie zauważano jednak zmiany nastawienia do „obecnej rzeczywistości” - odmówił on wzięcia udziału w zjeździe z okazji 10-lecia „ruchu społecznie-postępowego katolików polskich” w listopadzie 1955 r.¹¹¹ W lutym 1957 r. do UdSW dotarła informacja, że bp Lorek mianował ks. Wiącka kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej w Sandomierzu, przy czym nowo mianowanych kanoników zaliczano do „czołówki reakcyjnych księży w diecezji sandomierskiej”¹¹². Władze wyznaniowe z Kielc zdecydowanie nie godziły się na powrót ks. Wiącka do Radomia. WdSW poinformował o tym centralę 5 III 1957 r. Podkreślono, że jego następcą w parafii mariackiej-ks. Pośpieszyński jest akceptowany przez ludność i nie ma potrzeby odwoływania go stamtąd¹¹³. Jednak przedstawiciele wiernych z tej parafii w dn. 25 marca wnieśli pismo do UdSW z prośbą o zezwolenie na powrót ks. Wiącka¹¹⁴.

¹⁰⁸ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 158-170. „Nie tylko sam poszedł, ale pociągnął 3 wikariuszy”, a informacja o tym ukazała się w „Słowie Ludu” z 18 XI 1955 r.

¹⁰⁹ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 36-37; ASEP, sygn. 100/XVI, s. 156-157.

¹¹⁰ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 171-173; AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 43.

¹¹¹ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 46-47.

¹¹² AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 45.

¹¹³ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 44.

¹¹⁴ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 104-105 (pół strony podpisów z adresami).

W tym samym dniu w UdSW sporządzono notatkę precyzującą stanowisko Urzędu odnośnie do ks. Wiącka. Przypomniano w niej, że ks. Wiącek jako proboszcz radomski wytworzył nieprzychylny stosunek do ustroju PRL i dlatego „nigdy nie udawały się w Radomiu zjazdy księży postępowych, w których kler radomski w ogóle nie brał udziału” Władze oceniały, że „Ks. Wiącek ma bardzo duże zasługi wobec Kościoła i tym tłumaczy się jego szybka kariera po szczeblach hierarchii kościelnej” (chodziło o budowę kościoła w Solcu nad Wisłą i w Radomiu na Glinicach oraz dokończenie kościoła pw. Opieki NMP). Podkreślono, że cieszy się on zaufaniem prymasa Wyszyńskiego i bpa Lorka. Autor notatki zapisał: „Nasz wydział w Kielcach myli się bardzo określając ks. Wiącka jako typ przeciętnego wiejskiego proboszcza. Jest to ksiądz zdolny, operujący przekonującymi argumentami, energiczny administrator i budowniczy - ma tytuł doktora. Trzeba przewidywać, że Episkopat usilnie będzie popierał jego prośbę o powrót do Radomia... Nie mamy nieodpartych argumentów i takich zarzutów, którym ks. Wiącek nie mógłby zaprzeczyć - co zresztą już uczynił we wniesionych odwołaniach. Ks. Wiącek starał się zawsze być w porządku wobec władz pod względem formalnym, chociaż nie ulega wątpliwości, że nie odnosił się pozytywnie do ustroju Polski Ludowej”. Oceniano, że powrót księdza do Radomia byłoby niepożądany, tym bardziej, że kuria usunęła z tego miasta ks. Skurskiego¹¹⁵

Niechęć władz wobec planowanego powrotu ks. Wiącka do Radomia zauważył ks. prał. Górski w czasie spotkania z kierownikiem WdSW w Kielcach w dn. 20 marca 1957 r. Jarosz zgadzając się na odwołanie ks. Stanisława Skurskiego z Radomia, oświadczył równocześnie, że ks. Pośpieszyński „jest dobrze ułożony do władz świeckich”. Mimo to ks. Wiącek zabiegał o wsparcie w sekretariacie episkopatu – zależało mu na wniesieniu sprawy na Komisję Wspólną Rządu i Episkopatu¹¹⁶. Ponadto w dn. 16 VII 1957 r. wniósł skargę do Rady Państwa¹¹⁷

Starania o powrót ks. Wiącka do Radomia były przedmiotem komentarzy wśród duchowieństwa. W marcu 1957 r. pojawiły się pogłoski o planach utworzenia kurii w Radomiu, co miało się wiązać z rozległością diecezji. Tw. „UI” informował bezpiekę, że „biskup chce, by do kościoła Mariackiego poszedł ks. Wiącek, kolega Wyszyńskiego, a po ewentualnym utworzeniu tam diecezji zostałby tam biskupem”¹¹⁸. Z całą pewnością było to zbyt daleko idące przypuszczenie. Jednak niewątpliwie starania o powrót ks. Wiącka do Radomia popierał bp Lorek, który wezwał na rozmowę do kurii jego następcę ks. Pośpieszyńskiego. Przypomniawszy mu wówczas stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec duszpasterzy narzuconych i usuniętych z urzędów przez władze państwowe. Biskup wskazał też na ferment powstały wśród wiernych parafii mariackiej w Radomiu, którzy zwrócili się do UdSW i kurii z żądaniem przywrócenia ks. Wiącka na proboszcza. Delegacja przybyła do Sandomierza wysunęła zarzuty pod adresem ks. Pośpieszyńskiego (skrącanie nabożeństw, zaniedbywanie śpiewu, opieszale i niedbałe prowadzenie prac w świątyni, brak zainteresowania kościo-

¹¹⁵ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 10-12.

¹¹⁶ ASEP, sygn. 100/XVI, s. 174. 3 IV 1957, Pismo ks. Wiącka do Sekretarza Episkopatu.

¹¹⁷ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 116.

¹¹⁸ BUiAD IPN, sygn. IPN 00611/1844, t. 3. Teczka pracy „Wąkop”, k. 8-9, don. 3/57 z 12 III 1957 r.

łem). Ks. Pośpieszyński miał otrzymać do wyboru przejście do Koprzywnicy lub Pionek. Biskup polecił mu złożyć pisemne podanie w tej sprawie¹¹⁹. Rozmowa przebiegała w napiętej atmosferze. Tw. „Ul” określił ją jako „dramatyczną” (doniesienie z 24 X 1957 r.). Gdy ks. Pośpieszyński odrzucił propozycję biskupa, ten „był zirytowany i trząśnięty”. „Ul” informował też bezpiekę, że ks. Pośpieszyński prawdopodobnie rozmawiał z min. Sztachelskim w Warszawie¹²⁰. Być może ta wizyta w UdSW ostatecznie przesądziła o decyzji władz. W dn. 23 X 1957 r. min. Sztachelski poinformował ks. Wiącka, że usunięcie go ze stanowiska w 1954 r. było dekretem administracyjnym, w przypadku którego nie przysługuje „postępowanie rehabilitacyjne”. Natomiast mianowanie proboszcza leży w kompetencji Prezydium WRN. Oczywiście był to tylko wybieg taktyczny. Na nic zdała się także interwencja podjęta w UdSW przez posła dra Stanisława Stommę (3 I 1958)¹²¹. Ks. Wiącek nie wrócił już do Radomia, a stanowisko proboszcza parafii pw. Opieki NMP i dziekana dekanatu Radomskiego Południowego pełnił nadal ks. Wacław Pośpieszyński¹²².

¹¹⁹ ADS, Akta personalne bpa Lorka, Karta włożona do notesu bpa Lorka: Punkty do rozmowy z ks. kan. Pośpieszyńskim: 1. 30 VI 1953 Prezydium WRN zażądało usunięcia ks. Wiącka, proboszcza par. Opieki NMP w Radomiu. Biskup bronił. 2. Pismo bpa 1 XII 1953 do PWRN – „po usunięciu ks. dra Jana Wiącka powierzona tymczasowa administracja ks. W. Dunikowskiemu. 3. Ks. Wiącek 6 XII 1953 prosił o bezterminowy urlop. Parafię zdał administratorowi. 4. 30 VII 1957 ks. Wiącek zwrócił się z oficjalną prośbą do KDS o przywrócenie do Radomia. 19 I 1957 wniósł pismo do Sztachelskiego o rehabilitację. Minister wspomniał w rozmowie, że to sprawa wewnętrzna władzy kościelnej. Powołuje się na kan. 185 i na procedurę prawną przy usuwaniu proboszcza. Zaznacza, że jeśli sprawa nie będzie załatwiona przez władzę diecezjalną, zostanie skierowana do Księdza Prymasa”

¹²⁰ BUiAD IPN, sygn. IPN 00611/1844, t. 3. Teczka pracy „Wąkop”, k. 60-62. Doniesienie nr 15 z 24 X 1957 W jednym z wcześniejszych doniesień z 13 VIII 1957 r. „Ul” informował, że w Radomiu trwa nagonka na „zabranie Pośpieszyńskiego” Delegacja parafian wybierała się w tej sprawie do Sandomierza. Tamże, k. 48-50.

¹²¹ AAN, UdSW, sygn. 56/68, s. 122, 135.

¹²² BUiAD IPN, sygn. IPN 00611/1844, t. 3. Teczka pracy „Wąkop”, k. 69. Don. 17 z 25 II 1958. Nieprawdziwe okazały się informacje tw. „Wąkop” jakoby bp Lorek nie mogąc usunąć ks. Pośpieszyńskiego z Radomia stworzył tylko jeden dekanat radomski, by go pozbawić dziekanaństwa. Być może zmiany takie były projektowane, ale nie zrealizowano ich.